

Czytaj dodatek

Twój TYDZIEŃ Z PNIEW

ATRAKCYJNE
CENY!



RENAULT

AUTO DRAP
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY

TEL. 61 868-44-61
POZNAŃ-LAWICA,
UL. ŻŁOTOWSKA 83/85
WWW.AUTODRAP.PL

Twój TYDZIEŃ

Dwutygodnik

Najchętniej czytany
w WIELKOPOLSCE

WIELKOPOLSKI

Ukazuje się od 15 maja 2002 roku

Jesteśmy laureatem nagrody
**Business Centre Club
Ostre Pióro
2006**



Rok XII Numer 20/309 29 października 2014 ISSN 1734-5294 www.twój-tydzien.pl e-mail: twój-tydzien@wp.pl GAZETA BEZPŁATNA

Karate uczy szacunku do drugiego człowieka

strona 3, 4

Mówi

MARCIN LESZCZYNA

mistrz świata KARATE
z Poznania

Jesteśmy laureatem nagrody
**Stowarzyszenia Dziennikarzy RP
Dziennikarskie Koziołki 2007**



Zeskanuj ten kod telefonem i czytaj
Twój TYDZIEŃ
w Internecie

Rozmowa
z JANEM
GRABKOWSKIM,
starostą
poznańskim
strona 8

**Wiatr tańszy
niż węgiel, gaz
i atom**

strona 11

Twój TYDZIEŃ na...

facebook



Lubie to!

STUDIO FRYZUR
Blandzi

Remigia Blandzi

ul. Nałęczowska 125
60-472 Poznań
Tel. 061 842 96 39
tel. kom. 606 344 717

**Kosmetyki Bacchara
Professional**

ZAPRASZAM
od wtorku do piątku
9.00 – 20.00
soboty 8.00 – 14.00



**CIEKAWOSTKI
KOSMETYCZNE**



Idealne na prezenty



W tym roku mamy do wyboru szeroką ofertę zestawów świątecznych/okolicznościowych marki SORAYA. 1 - Zestaw Hialuronowy Mikrozastrzyk 60+ Krem na dzień i na noc + Koncentrat czyli Odbudowujący krem z transdermalnym kwasem hialuronowym 50ml i Przeciwzmarszczkowy koncentrat kwasu hialuronowego 15ml w cenie 29 zł. 2 - Zestaw Świat Na-

tury z olejem arganowym: Regenerujący krem półtłusty z olejem arganowym 50ml i Wygładzający krem pod oczy z olejem z róży 15ml w cenie 25 zł. 3 - Zestaw Świat Natury zawiera Regenerująco-ujędrniające mleczko do ciała z olejem z róży 300ml i Odświeżająco-pielęgnujący żel pod prysznic róży i jedwab 100ml w cenie 25 zł. 4 - Zestaw Świat Natury z olejem szafranowym to Przeciwzmarszczkowy krem regenerujący z olejem szafranowym 50 ml i Wygładzający krem pod oczy z olejem z róży 15ml w cenie 25 zł. 5 - Zestaw Piękne Ciało czyli Wygładzająco-nawilżający balsam do ciała 400ml oraz Sensitive roll-on 50ml w cenie 29 zł. 6 - Zestaw Regenerujący Men Adventure 40+ z Regenerującym kre-

mem do twarzy 50ml i Nawilżającym balsamem po goleniu 150ml w cenie 40 zł. 7 - Zestaw Men Adventure 30+ zawiera Energizujący krem do twarzy 30ml i Łagodzący balsam po goleniu 150ml w cenie 29 zł. 8 - Zestaw Men Adventure 40+ to Przeciwzmarszczkowy krem do twarzy 30ml i Nawilżający balsam po goleniu 150ml w cenie 29 zł. 9 - Zestaw Art & Diamonds 60+ czyli Odbudowujący krem na dzień 50ml i Napinający krem pod oczy 15ml w cenie 40 zł. 10 - Zestaw Art & Diamonds 70+ to Regenerujący krem na dzień 50ml i Odbudowujący krem na noc 50ml w cenie 40 zł

Mamy dla naszych Czytelników 3 zestawy prezentowe marki SORAYA Hialuronowy Mikrozastrzyk. Prosimy o jak najszybsze przysłanie maila na adres nagrody.twoj.tydzien@wp.pl z hasłem Soraya Zestaw i odpowiedzią na pytanie: jaka znana osoba – gwiazda polskiej sceny jest twarzą serii Hialuronowy Mikrozastrzyk.



ZDROWIE



Zawarty w Bobotic twist-off symetykon skutecznie obniża napięcie powierzchniowe ścian pęcherzyków gazu znajdujących się w jelitach, ułatwia ich łączenie i pękanie. Usprawnia to wydalanie gazów i zmniejsza napięcie jelit, które jest przyczyną bólu. Bobotic twist-off przeznaczony jest do stosowania u niemowląt od 28 dnia życia i dzieci do 12 lat. Cena 20 zł, 50 kapsułek twist off.



Preparat nawadniająco-cy Acidolit wskazany jest w stanach zaburzenia gospodarki wodno-elektrolitowej, gdy istnieje ryzyko odwodnienia. Nawadnia oraz uzupełnia składniki mineralne w organizmie podczas wymiotów i biegunki. Cena 16 zł.



IBUFEN Junior to pierwszy lek w kapsułkach na gorączkę dla dzieci od 6 lat!

Zwalcza gorączkę i ból, działa przeciwzapalnie, a miękka, żelatynowa kapsułka jest łatwa do połknięcia. Cena ok 9 zł, 10 kapsułek.



Wszyscy amatorzy wiśniowego smaku w czasie infekcji mogą sięgnąć po neo-angin wISNIA – pastylki do ssania, które złagodzają ból gardła działając przeciwbakteryjnie i przeciwgrzybicznie dzięki unikatowej formule TriActive. Cena: 14,85 zł, 24 pastylki.

Wszyscy amatorzy wiśniowego smaku w czasie infekcji mogą sięgnąć po neo-angin wISNIA – pastylki do ssania, które złagodzają ból gardła działając przeciwbakteryjnie i przeciwgrzybicznie dzięki unikatowej formule TriActive. Cena: 14,85 zł, 24 pastylki.



Elastyczna skóra

Kosmetyki z kolagenem Soraya od 30 lat dbają o młody, atrakcyjny wygląd i komfortową pielęgnację skóry kobiet. To kosmetyki polecane kobietom po 30 roku życia, dla każdego typu skóry, która potrzebuje ujędrnienia i wygładzenia zmarszczek. Formuły produktów oparte zostały składnikami aktywnymi znanych ze skuteczności i doskonałego działania na skórę. W serii Kolagen+Elastyna możemy znaleźć: Pielęgnacyjny krem nawilżający, Regenerujący krem półtłusty, Przeciwzmarszczkowy krem tłusty, Mleczko do demakijażu, Tonik, Nawilżający płyn micelarny – Nowość oraz Kolagen+Ceramidy Odżywczy krem regenerujący – Nowość i Kolagen+Argan Nawilżający krem przeciwzmarszczkowy- Nowość. Kolagen i elastyna pochodzenia morskiego to odpowiedniki naturalnych protein

skóry, wspomagają utrzymanie jędrności i elastyczności. Ceramidy wzmacniają naturalną barierę ochronną skóry

poprzez uzupełnianie cementu naskórka. Bogaty w tokoferole, fitosterole, kwasy omega-3 i omega-6 olej arganowy chroni skórę przed procesami starzenia, odżywia i regeneruje naskórek.

**DR N. MED.
TADEUSZ GROCHOWINA**
Specjalista pediatra, pulmonolog
i medycyny rodzinnej

Aeroterapia,
Diagnostyka alergologiczna
Diagnostyka
nawracających infekcji dróg
oddechowych

Gabinet Pediatryczny
i Pracownia Aeroterapii

Swarzędz os. Raczyńskiego 3/27 (domki)
Pon. i śr. 17-18; wt. i pt. 18.30-19.30

Wizyty domowe
nagle przypadki codziennie
tel. 818-60-57 tel. kom. 602-693-199

„MEDICAL”
Swarzędzkie
Centrum
Stomatologii
Swarzędz, os. Dąbrowszczaków
tel. 61 817-41-10
Godziny przyjęć:
Pn-Pt 8.00-22.00 So 9.00-17.00 Nd 9.00-15.00

STRONĘ PRZYGOTOWAŁA MONIKA MAŃKOWSKA

Karate uczy szacunku do drugiego człowieka

Rozmowa z **MARCINEM LESZCZYŃĄ**, mistrzem świata KARATE z Poznania, trenerem dzieci i młodzieży z 20-letnim stażem trenerskim.



- Panie trenerze, właśnie w lipcu tego roku został pan mistrzem świata karate, jest to chyba niezwykle osiągnięcie po wielu latach pracy.

- Rzeczywiście jest to dla mnie wyjątkowy sukces, ponieważ mam na koncie wiele różnych tytułów: wielokrotnie zdobywałem tytuł mistrza Polski, byłem również mistrzem Europy, ale mistrzostwa świata nigdy nie zdobyłem, myślałem że to już będzie tylko niespełnione marzenie. Wraz ze w mną złoto zdobyli moi uczniowie. Od razu na wstępie chcę podziękować za pomoc prezesowi Lubońskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji Zbigniewowi Trawce. Przed mistrzostwami świata w lipcu musieliśmy wynająć salę, żeby się przygotować. Nasza sekcja Klubu Karate Samuraj Wielkopolska działa w Luboniu, więc tam chcieliśmy znaleźć miejsce na treningi. Szkoły wszystkie są w wakacje pozamykane, chodziliśmy po urzędach w Luboniu i był problem, bo nikt nie wie jak to rozliczyć, rada się musi zebrać, żeby zdecydować... itd. A chodziło nam o udostępnienie sali raz dziennie przez półtora tygodnia. W końcu zrezygnowany spytałem prezesa ośrodka Zbigniewa Trawkę i okazało się, że nie ma żadnego problemu, możemy korzystać z sali nieodpłatnie. W zamian podczas półkolonii zrobiliśmy pokazy karate dla dzieci.

- A tak w ogóle to jak się zostaje mistrzem świata?

- Przede wszystkim należy ćwiczyć i jak widać nie rezygnować nigdy z marzeń, ale również należy być w dobrej formie i odpowiednio się do mistrzostw przygotować. Chociaż ja po tym wypadku miałem duży problem, żeby wrócić do formy.

- Proszę przypomnieć, co to był za wypadek i kiedy to było?

- W maju 2012 roku jechałem na motocyklu i po tym, jak samochód osobowy nie ustąpił mi pierwszeństwa przejazdu nastąpiło zderzenie i uderzyłem w maskę tego auta. Motocykl nadawał się tylko do kasacji, a policjanci dziwili się, że nie mam złamań – chyba dlatego, że byłem

wysportowany, ale czegoś takiego wcześniej nie widzieli. Jednak mocno się potłukłem, naciągnąłem ścięgna... właściwie do końca 2012 roku byłem unieruchomiony. Lekarze mówili, że treningi karate mam sobie wybić z głowy. Mówili, że będzie dobrze, jak będę mógł sprawnie się poruszać, wchodzić po schodach – bo trochę miałem problemów z kręgosłupem, wstrząs rdzenia kręgowego oraz mózgu więc to nie było miłe... Próbowałem jednak przełamać w sobie tę barierę wierząc, że można wiele zdziałać, jak się tego bardzo chce. Ale chyba zbyt szybko do tego podszedłem i mimo, iż powoli, po trochu zacząłem trenować, wiele innych kontuzji zaczęło się pojawiać, nawet wróciły i bolały takie sprzed lat. Kilka miesięcy przed tegorocznymi mistrzostwami świata ostro wzięliśmy się do pracy i okazało się, że ciało już całkiem dobrze funkcjonuje.

- Czyli dzięki wytrwałości wrócił pan do formy.

- Byłem pod wrażeniem. Jednak intensywność ćwiczeń przed zawodami wzrastała, ćwiczyliśmy pod koniec nawet dwa razy dziennie po 2-3 godziny, kontuzje się odezwały do tego stopnia, że przed zawodami musiałem odwołać trening. Mieliśmy dwa dni przerwy, aby się zregenerować, a potem były już mistrzostwa. Okazało się, że całe kata, które ćwiczyliśmy misternie od dwóch tygodni od rana do wieczora, rozsynchronizowało nam się. Wykonując kata w grupie trzeba to zrobić idealnie równo. Przed zawodami staraliśmy się zgrać na nowo, i ponownie kolano dało mocno o sobie znać. Jest w kata kopnięcie, po którym często musiałem aż przykleknąć z bólu. Ale postanowiłem na czas zawodów chociaż przez tę minutkę wytrzymać. Podczas występu na zawodach nic się złego nie wydarzyło i udało nam się wszystko wykonać bez problemów.

- Dla czytelników niezorientowanych wytłumaczmy, co to jest „kata”.

- Kata jest to taka forma ruchu, w której zapisane są w sposób czytelny dla karateków techni-

ki danego stylu. Jest to ściśle określony układ kolejnych ruchów, którego trzeba się nauczyć i wykonać konkretne ruchy w odpowiednim tempie, niekiedy szybciej, innym razem wolniej. Jest to walka z wyimaginowanymi przeciwnikami. Oglądając kata od razu rzuca się w oczy defensywny charakter tej sztuki walki, ponieważ każde kata zaczyna się od obrony. Kata jest oceniane na zawodach w sposób punktowy a sędziowie biorą pod uwagę takie aspekty jak poprawność techniczną, rytm, odpowiedni oddech czy tempo charakterystyczne dla każdego kata. W kata drużynowym dochodzi jeszcze problem synchronizacji trzech osób wykonujących kata w tym samym czasie. Każdy styl charakteryzuje się swoimi kata. Są style które powstały setki, inne kilkadziesiąt lat temu, latami były ulepszone przez mistrzów. Są style uchodzące za bardziej twarde, siłowe, inne mniej. Styl Shotokan, który zgłębiając, jest bardzo dynamiczną bazuje na szybkości i precyzji uderzeń czy kopnięć.

- Karate nazywamy sztuką walki prawda?

- Wszystkie sporty wschodnie to trochę więcej niż tylko sport. To sztuki walki połączone trochę z medytacją, ale nie w takim pojęciu jak joga, lecz z koncentracją i filozofią życia. Japońscy mistrzowie uczą, że karateka jest się nie tylko na sali, ale również po wyjściu z niej. Karate nie przejawia się wyłącznie w formie bloków, ciosów czy kopnięć, ale także w sferze psychicznej i sztuką jest, żeby wypracować w sobie odpowiedni charakter. Japońscy mistrzowie uważają, że my Europejczycy jesteśmy dobrzy w technice karate, ale mentalność mamy taką, że nie potrafimy niczego przyjąć z pokorą,

tylko do razu szukujemy się do walki. W nas jest taki upór czasami bunt, że nie chcemy odpuścić w walce, być może wynika to z naszej historii. Mistrzowie uczą nas, że karateka gdy wróci do domu i nawet żona czy dzieci go zdenerwują... powinien zachować spokój, policzyć do dziesięciu, aby się pohamować. To również jest karate. Gdy ktoś próbuje wyprzewadzić z równowagi, starasz się wyciszyć i być ponad to. Od razu tego się nie osiągnie, ale z biegiem czasu tak. Mistrz Funakoshi, który uchodzi za współtwórcę stylu Shotokan twierdził, że podczas treningu dąży się do takiej doskonałości w walce, aby człowiek nigdy nie musiał walczyć. Prawdziwie wygranym jest się wtedy, gdy wiemy, że stać nas na wygraną walkę, a mimo to potrafimy odpuścić. Oczywiście nie zawsze się da, często winą jest brak pokory, która również i mnie dotyka - wtedy dochodzi do konfrontacji.

- A od ilu lat pan trenuje?

- Właśnie teraz w październiku mijają dokładnie 25 lat!

- I jak to się stało, że zainteresował się pan właśnie karate?

- To jest ciekawe pytanie. Zaczynałem dość późno jak na dzisiejsze standardy, bo dziś dzieci zapisuje się nawet od 6-7 lat. Ja miałem 15 lat, co i tak jak na 1989 rok nie było późno, bo dzieci wtedy nie mogły zapisać się na karate. Pamiętam to doskonale. Tak naprawdę na początku chciałem ćwiczyć kung-fu. Byłem zachwycony filmami z Bruce'em Lee, chyba jak każdy wtedy, gdy w kinach można było obejrzeć „Wejście smoka”. Pamiętam pokopane latamie i przystanki tramwajowe, gdy wychodziło się z kina „Bałtyk”. Mój kuzyn zaczął ćwiczyć kung-fu i ja od września też chodzę aż do połowy paź-

dziernika, ale nie mogłem ćwiczyć, tylko siedziałem i się przyglądałem czekając, aż się miejsce zwolni, tyle było ludzi. Tymczasem mój dobry przyjaciel powiedział, że już od roku ćwiczy karate shotokan. Ja się upierałem, że wolę kung-fu. Namówił mnie jednak, że bym przyszedł zobaczyć jak wygląda trening. Stwierdziłem... co mi szkodzi. Zobaczyłem zupełnie coś nowego. Na kung-fu wszyscy w czarnych kimonach wykonywali głównie takie spokojne, płynne ruchy w ciszy i skupieniu, co mi się podobało. Mistrz kung-fu również polecenia wypowiadał cicho, powoli. Jak zobaczyłem karateków w białych kimonach, już coś we mnie drgnęło. Na sali (duża sala na osiedlu Bohaterów II Wojny Światowej) było około 60-70 karateków – żółte, pomarańczowe, zielone i niebieskie pasy. Rozgrzewka jeszcze mnie nie chwyciła, nawet zaczęła nudzić. Ale jak się wszyscy ustawili w 4 rzędach i nagle sensei (mistrz) krzyknął: „*hidari zenkutsu dachi HAJIME!*”... i wszyscy przeszli do pozycji gotowości z *kiiai* (okrzykiem) - 70 osób ryknęło... wtedy poczułem... to jest to! Wtedy zobaczyłem tę energię, siłę, tę moc karate. Zaczęli wykonywać ruchy do przodu, do tyłu wszyscy równo, taki mocny oddech przy ciosach (*kime*), to aż mi ciarki przeszły po plecach i natychmiast - można powiedzieć nawiązując do karate - że z mojej głowy zostało wykopane kung-fu. Na następnym treningu karate już miałem kimono. Pamiętam taką ciekawostkę, gdy zapisałem się 24 października do grupy początkującej karate, na treningu było około 100 osób. Ustawiłem się nieśmiało gdzieś w środku. Jakiś chłopak mnie wyzywa, że mam iść na koniec. Dru-

Dokończenie na stronie 4



FOT. - ARCHIWUM

Karate uczy szacunku do drugiego człowieka

Rozmowa z **MARCINEM LESZCZYŃĄ**, mistrzem świata KARATE z Poznania, trenerem dzieci i młodzieży z 20-letnim stażem trenerskim.



Dokończenie ze strony 3

gi mówi: *zostaw, zostaw, za trzy treningi i tak go nie będzie...* Powiedziałem sobie... ja wam pokażę, że wytrzymam.

- I pokazał pan!

- Ale muszę przyznać, że moje dzisiejsze sukcesy nie byłyby możliwe bez trenera u którego przez wiele lat ćwiczyłem - Waldemara Nogalskiego, wielokrotnego mistrza świata w karate. To w jego sali zgłębiałem twarde karate i to była wspaniała nauka pod okiem wielkiego mistrza.

- Teraz pan ma wielu uczniów i potrafi pan im zaszczyścić tę filozofię karate oraz zachęcić do treningu.

- Staram się, nie wiem, czy potrafię. Myślę, że cały czas również dużo uczę się od dzieci. Jestem ojcem, a od niedawna również trenerem mojej sześciolatniej córki Amelki i czas pokaże, jak te wartości będzie odbierała również moja córka. Na razie jest pełna zapału.

- Widzę, że dzieci przychodzą na treningi prowadzone przez pana od lat. A to jest przecież trening kondycyjny, nie tylko nauka ciosów, bloków czy kopnięć, ale intensywne ćwiczenia sprawnościowe?

- Bardzo ważna jest wysoka sprawność fizyczna u zawodników. Ale dzieci, które zaczynają, nie muszą być szczególnie uzdolnione ruchowo, żeby ćwiczyć karate, ponieważ wszystkie ćwiczenia można wykonywać powoli ze skupieniem. Często dziewczynki mają dobrą koordynację ruchową, która pozwala im szybciej zgłębić te pierwsze ruchy karate, są zwinne. Chłopcy chcieliby szybko, szybko ćwiczyć, ale niedokładnie, za to częściej mają lepszą motorykę, sprawność ogólną..., ale to też nie jest reguła. Za to wraz z treningami sprawność wzrasta.

- Wydaje mi się, że treningi karate są najlepsze dla ćwiczenia prawidłowej postawy i sprawnej

sylwetki w okresie wzrostu. Mam rację?

- Myślę, że rodzice przede wszystkim z tego powodu zapisują dzieci na karate, a nie, żeby „uczyły się bić”. Chcę tutaj zwrócić uwagę na różnicę między bójką a walką. Niektórzy uczniowie mówią, że przyszli nauczyć się bić, a ja tłumaczę, że uczę ich jak walczyć, a to jest różnica. **W walce dba się o przeciwnika, aby mu nie zrobić krzywdy, a w bójce wręcz odwrotnie. Każda walka kończy się ukłonem obu zawodników, czyli okazaniem szacunku wobec przeciwnika.** Tak jest w walkach wschodu, że nawet gdy się przegra, z pokorą się tę przegraną przyjmuje, co nie każdy potrafi. Ja też się przyznam, że nie zawsze potrafiłem przyjąć z pokorą przegraną. Czasami na zawodach nie zgadzamy się z werdyktem sędziów i przez ten nasz słowiański charakter nerwy mogą puścić. Dzieci na karate uczone są od początku szacunku do drugiego człowieka. Ale sprawność fizyczna rzeczywiście wraz z treningami jest coraz lepsza. Czytałem też, że prowadzono systematyczne badania różnych dyscyplin sportowych i wbrew pozorom karate jest w ścisłej czołówce sportów, w których jest najmniej kontuzji. Ponadto dobrze wpływa na poprawną sylwetkę, poprawę wad postawy, płaskostopie, rozwój kręgosłupa. Miałem kilka przypadków, że psycholog szkolny przysłał na karate dziecko z ADHD, aby się wyciszyło. Nie od razu, ale z biegiem czasu dziecko stało się spokojniejsze i potrafiło dostosować do warunków panujących na sali. Fajny miałem kiedyś telefon po obozie karate od jednej z mam, która zdziwiła się, że syn nabiera cukier na łyżeczkę i już nie rozsypuje... Z wielu takich drobnych rodzice się cieszą. Uważam, że każdy sport kształtuje charakter i trener ma obowiązek wpaść też pewne zasady porządku.

- Nie każdy przecież musi brać udział w zawodach?

- Dzieci mają taki swój Mount Everest w postaci egzaminów, które zdają dwa razy w roku na poszczególne stopnie. Są czasem niezładne egzaminy, poprawki, ale większość małych karatek radzi sobie na egzaminie. Uczniowie są oceniani według mojej wiedzy. Często oceniam nie tylko ich technikę, ale też zachowanie. Do egzaminów dopuszczam dzieci, które nie mają problemów z dyscypliną na treningach. Mam dość duże doświadczenie. W tym roku zacząłem dwudziesty nabór uczniów, których trenuję – też taka okrągła liczba – i muszę przyznać, że w pracy z dziećmi sam musiałem przejść jakąś metamorfozę i chyba dzięki doświadczeniu nie stałem się nerwowy i nie mam jeszcze dość, choć bywa czasami naprawdę ciężko.

- Właśnie chciałam zapytać, jak pan to robi, że po tylu latach nadal ma pan tyle energii, żeby zachęcić

dzieci do ćwiczenia i uczyć ich karate stale na wysokim poziomie.

- To są lata doświadczenia i wyciągania wniosków. Na początku każdy człowiek, który próbuje coś przekazać, nie ma cierpliwości, denerwuje się, frustruje, nie potrafi dokładnie, merytorycznie, ale też przystępnie, aby dziecko zrozumiało, wytłumaczyć co trzeba robić. Do tego musiałem dorosnąć. W pierwszych latach dzieci, które u mnie ćwiczyły karate, po pierwszym roku licznie rezygnowały i zapewne była to moja wina. Zaczęłem potem nabierać szacunku dla uczniów i rozumieć, że nie mogę ich traktować tylko jak dzieci, ale jak partnera, z którym współpracuję. Jeżeli dzieci zdają egzaminy, to jest też ocena mojej pracy z nimi. Owszem zdarzają się uczniowie, którzy mają większy problem z opanowaniem techniki, co wymaga wielu lat treningu. Ale najważniejsze, aby podejść do dziecka spokojnie bez ciągłego wypominania błędów, **bo dzisiaj dzieci są coraz bardziej wrażliwe i łatwo się zniechęcają. Chcę też zwrócić uwagę, że nie można mówić o kimś „złe dziecko”. Zawsze w złym zachowaniu jest wina opiekunów czy rodziców.** Miałem wśród uczniów dzieci z tak zwanych patologicznych rodzin. Nawet inni rodzice sugerowali, że może lepiej by było stworzyć osobną grupę dla takich dzieci, bo sobie nie życzą, żeby ich dzieci miały z nimi kontakt.

- Naprawdę? Co za ludzie!

- Ja od razu podkreślam, że nie ma znaczenia, z jakiej rodziny ktoś jest. Na sali wszyscy są równi i wszyscy muszą się dostosować do tych samych reguł. Okazało się, że te osoby, które wśród rówieśników uchodziły za gorsze, po jakimś czasie znakomicie sobie radziły na treningach. Czasami nawet lepiej się potrafiły skoncentrować od innych. Niekiedy jak się pochwali takie dziecko, to jest wielka zachęta, bo w domu tylko ich krytykują (nie mówiąc o biciu), w szkole uwagi, a na treningu ktoś ich za coś pochwalił. Krytyka w szkole następuje w domu a na zakończenie dnia jeszcze trener miałby coś dorzucić? Za dużo krytyki w ogóle takie dzieci zniechęca. Okazuje się, że na sali trening wszystkich łączy i nawet może stworzyć zgraną paczkę. Takich przykładów przez 20 lat miałem mnóstwo.

- A gdybyśmy zapytała o minusy, trudne momenty w pracy?

- Trudno jest, gdy dzieciom czasami brakuje wytrwałości. Gdy po kilku latach stwierdzają, że nie chce im się już ćwiczyć. To jest o tyle smutne dla mnie, że wiem ile pracy kosztowało – już nie mówię o kosztach, ale ich samych. Ktoś zdobywa kolejne stopnie, robi duże postępy fizyczne, ale też psychiczne, czasami ktoś, kto na początku rozrabia, robi największe postępy, a potem nagle rezygnuje. To jest cios dla mnie. Nie umiem do tego tak podejść, że na jego miejsce mam dwóch innych. Pracuję z dzieckiem kilka lat, znam jego słabości i możliwości, więc gdy rezygnuje, to naprawdę jest mi przykro i wiem, że popełnia błąd, z którego zda sobie sprawę po latach, gdy dorośnie. Zdarza się, że wrócili do mnie na trening uczniowie już dorośli, którzy jako dzieci zrezygnowali i potem żałowali.

- Ale na szczęście ma pan wielu uczniów, z których może być dumny i wielu świetnych zawodników.

- O zawodnikach chętnie powiem bo są moją dumą i wiem jak ogromną pracę wykonują na każdym treningu. Zawodnicy wyczynowi, którzy regularnie biorą udział w zawodach jak: Marcin Kosmański czy Maciej Kosmacz, Aleks Kunicki czy Konrad Taczak to są osoby, które zaczynały u mnie ćwiczyć w wieku 6 lat. Teraz mają już czarne pasy i są utytułowanymi zawodnikami. Maciej Kosmacz miał 5 lat gdy się zapisał a jego tata mi przypominał, że ja go nie chciałem na karate przyjąć, twierdziłem, że jest za mały i ma przyjąć za rok, dwa. Ale Maciek uparł się i dzisiaj ma 20 lat, jest sześciokrotnym mistrzem Polski, wicemistrzem Europy i mistrzem świata. Podobnie Marcin czy Konrad wspaniała młodzież z charakterem. A nie jest tak, że zawsze mistrzostwa zdobywają dzieci wybitnie uzdolnione. Absolutnie nie. **Najszlachetniejszy „material do obróbki” stanowią dzieci średnio uzdolnione, ale wytrwale. Gorzej się uczy osoby, które mają tzw. talent do karate. Przez rok, dwa osiągną więcej od innych, a potem są znużone. A technikę ćwiczy się bardzo długo, aż się ją wykształci do perfekcji, ale to nie koniec karate, ćwiczy się całe życie i nigdy nie można powiedzieć, że umie się już wszystko. Żaden karateka**

nie powie, że poznał karate, bo zawsze można coś jeszcze poprawić. Uczniowie, którzy właśnie ze mną zdobyli tytuł mistrza świata tę konsekwencję mieli, mają i mam nadzieję, że będą mieć.

- To było grupowe mistrzostwo wraz z uczniami, a więc podwójny sukces?

- **Do końca nie wiem, czy cieszę się, że sam zdobyłem wreszcie mistrzostwo, czy bardziej cieszy mnie to, że moi zawodnicy, których uczyłem od 5-6 roku życia zdobyli je razem ze mną nie tylko w kata synchronicznym.** To jest podwójna, a nawet potrójna radość. Dwa miesiące wcześniej na mistrzostwach Europy nam trochę nie poszło, trochę narzekaliśmy na sędziów itd... Na mistrzostwach świata miałem nadzieję na jakiś medal, ale takich sukcesów się nie spodziewałem. Maciej Kosmacz został mistrzem świata w kumite indywidualnym juniorów starszych 19-21 lat

- w pięknym stylu wygrał wszystkie swoje walki, a Aleksander Kunicki zapewnił sobie tytuł wicemistrza świata w konkurencji kumite indywidualne juniorów młodszych 16-18. Drużynowo lubońska ekipa na najwyższym stopniu podium znalazła się 2 razy: w kumite drużynowym juniorów starszych 19-22 (Aleksander Kunicki, Konrad Taczak, Adam Ratajczyk) oraz w kata drużynowym 22-40 (Marcin Leszczyński, Marcin Kosmański, Maciej Kosmacz), zawodnicy uplasowali się także na drugim miejscu w konkurencji kumite drużynowym juniorów młodszych 16-18 (Aleksander Kunicki, Paweł Ciszewski, Przemysław Matuszak) oraz w konkurencji kumite seniorów 22-40 (Marcin Kosmański, Konrad Taczak i Adam Ratajczyk), więc naprawdę mi „serce rosło”. Na tych zawodach byli zawodnicy z 20 państw. Mieliśmy okazję walczyć z Niemcami, Rosjanami, Irlandczykami, a nawet z Hindusami i cieszy mnie, że walki miały wysoki poziom, a moi zawodnicy spisali się na medal.

- Świetnie się to ułożyło, tak jakby specjalnie z okazji podwójnego jubileuszu 25-lecia trenowania karate i 20-lecia uczenia karate. A więc serdecznie panu gratuluję tych sukcesów i życzę jeszcze więcej.

- I żeby zdrowie dopisało.

Rozmawiała
MONIKA MAŃKOWSKA



FOT. (4X) – MONIKA MAŃKOWSKA

Zrobiliśmy dużo, ale jeszcze wiele jest do zrobienia

Rozmowa z **JANEM GRABKOWSKIM**, starostą poznańskim



Jan Grabkowski, starosta poznański

- 16 listopada zakończy się obecna kadencja samorządowa. To dobry czas na krótkie podsumowanie tego okresu. W poprzedniej rozmowie mówiliśmy sporo o Szpitalu w Puszczykowie. Dzisiaj porozmawiamy o...

- Mówiliśmy już o zdrowiu, opiece medycznej, szpitalu, czas teraz by zająć się innymi placówkami, które prowadzi Powiat Poznański.

- Jakimi?

- Na początek wypada powiedzieć o Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Niewidomych i Niedowidzących w Owińskach. Jest tam szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła ponadgimnazjalna, jest internat, pełne zaplecze socjalne i dydaktyczne. W ten ośrodek Powiat Poznański zainwestował bardzo duże kwoty, ale... warto było. Placówka w Owińskach znajduje się w zabytkowym pocysterskim klasztorze. Kiedy 15 lat temu przejmowaliśmy ten budynek był on w stanie – delikatnie mówiąc – opłakanym. Najpierw trzeba było wymienić kotły gazowe, bo... mogły w każdej chwili wybuchnąć. Od tamtego czasu w Owińskach sporo się działo i dzisiaj znajduje się tam jeden z najlepszych ośrodków dla dzieci z dysfunkcjami narządu wzroku

w kraju. Planujemy jeszcze modernizację wewnątrz, nie jest to jednak takie łatwe, bo trzeba pamiętać, że to obiekt zabytkowy. 15 lat temu założyłem sobie, że zrobimy z tego ośrodka perłę dydaktyczną, podziwianą zresztą dzisiaj także za granicą oraz perłę turystyczną, bo to miejsce na to zasługuje. Najpierw zajęliśmy się częścią dydaktyczną – naprawiliśmy dach, osusziliśmy budynek, wymieniliśmy wszystkie okna, przygotowaliśmy klasy i część internatową. W patio jest teraz także wewnętrzna winda osobowa. Poza tym kupiliśmy, korzystając z dofinansowania Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, autobus dla dzieci z tego ośrodka. Dzięki wsparciu firm, Rotarian itp. ośrodek ma własne środki transportu

- Jest tam także muzeum...

- Trzy lata temu postawiliśmy kropkę nad „i” oddając do użytku Park Orientacji Przestrzennej, który jest ewenementem na skalę światową. Tworząc go nie mieliśmy się na czym wzorować, bo byliśmy pierwsi w świecie. O takim parku pracownicy ośrodka w Owińskach myśleli od wielu, wielu lat, ale zawsze brakowało im pieniędzy na realizowanie tych planów. Doszliśmy do porozumienia z naukowcami z poznańskich

uczelni – z Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza, Politechniki Poznańskiej, Uniwersytetu Przyrodniczego – i oni sporo nam pomogli w stworzeniu tego parku. Zadaniem Parku Orientacji Przestrzennej jest uczenie dzieci i młodzieży, osób niewidomych i niedowidzących, jak się zachowywać w terenie, jak wykorzystać zmysł słuchu, by lepiej orientować się w przestrzeni. Na Park zdobyliśmy dotację unijną w wysokości 3 milionów złotych, Powiat Poznański dołożył drugie tyle. W Owińskach mamy także Pracownię Tyflokustyczną, na utworzenie której naukowcy z poznańskich uczelni zdobyli grant europejski i tam dźwięków występujących wokół nas można słuchać w absolutnej ciszy, można się z nimi oswajać, można nauczyć się je rozpoznawać. Taka umiejętność znacznie ułatwia życie niewidomym i niedowidzącym. W Owińskach znajduje się również czwarte w Europie Muzeum Tyflogiczne z największym na świecie zbiorem map tyflogicznych.

- Jaką łączną kwotę Powiat Poznański zainwestował w ośrodek w Owińskach?

- Kilkanaście milionów złotych. Są tam także boiska, bieżnie, za chwilę oddamy do użytku salę gimnastyczną powstałą na miejscu starej rozsypanyj się stodoły. Planowana jest tam sala gimnastyczna, którą łatwo będzie dostosować do potrzeb dydaktycznych, wykładowych.

- Drugi podobny ośrodek jest w Mosinie?

- W Mosinie też jest Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci i Młodzieży, który opiekuje się osobami upośledzonymi umysłowo w stopniu umiarkowanym. Jest tam szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła zawodowa. Można zdobyć tam zawód, by w późniejszym życiu być w miarę samodzielny.

- Powiat Poznański prowadzi też domy dziecka?

- Mamy dwa domy dziecka i Ośrodek Wspomagania Rodziny. Jeden Rodzinny Dom Dziecka jest w Swarzędzu, drugi pięknie położony Dom Dziecka mamy w Kórniku-Bninie, jest też Ośrodek Wspomagania Rodziny w Kobylnicy. Wszystkie te placówki zostały wyremontowane i dzisiaj spełniają standardy europejskie. Zależy nam, by dzieci czuły się tu jak w domu, a nie jak w placówce, w której brakuje ciepła. Bardzo mi na tym zależy. Nie zapominamy także o dzieciach, które opuszczają nasze domy i staramy się zapewnić im po 18 roku życia tak zwane mieszkania chronione, by miały łatwiejszy start w dorosłe życie.

- Rodzina także może liczyć na pomoc Powiatu Poznańskiego?

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Poznaniu, nadzo-

ruje działalność związaną z domami dziecka i pomaga rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji bytowej, życiowej itp. Ta placówka ma pomagać potrzebującym rodzinom i pomaga im. W różnych sprawach.

- Powiat Poznański „leczy”, prowadzi ośrodki szkolno-wychowawcze, domy dziecka, pomaga rodzinom w potrzebie, ale nie zapomnieliście chyba Państwo o najstarszych, o seniorach?

- W całej tej strukturze bardzo ważny jest Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach. Jest to placówka zlokalizowana w bardzo ładnej okolicy – w lesie, przy stawach – a jej jedyną „wadą” może być fakt, że jest trochę oddalona od Poznania. Ale..., nie ma sytuacji bez wyjścia, dlatego podjęliśmy decyzję o dofinansowaniu linii autobusowej komunikacji gminnej, którą rodziny naszych podopiecznych, pracownicy DPS-u i sprawni lokatorzy tego obiektu mogą bez problemu dojechać do Domu w Lisówkach lub w drugą stronę – do Poznania. W Domu opiekujemy się ludźmi starszymi, schorowanymi. Są tam bardzo dobre warunki socjalne, opieka medyczna i rehabilitacyjna.

- Byłem tam, to placówka zapewniająca wręcz nieomal luksusowe warunki pobytu.

- Seniorzy sobie na to zasłużyli. Jest to kompleks budynków po gruntownej modernizacji, termomodernizacji, itp. Odbywają się tam rozmaite imprezy, festyny. Zależało nam na tym, by w Lisówkach dla ludzi starszych wymagających opieki stworzyć warunki takie jak mieli w domu albo takie jakie powinni mieć na dobrych wakacjach. W tym przypadku słowo „dom” nie jest wcale słowem na wyrost.

- Kiedy pan o tym wszystkim opowiada, w głosie słychać prawdziwą pasję. 16 listopada odbędą się wybory samorządowe, pan także będzie musiał poddać się ocenie wyborców. Jeśli ich decyzje okażą się dla pana pomyślne, czy te działania starosty, Powiatu o których rozmawiamy będą kontynuowane?

- Zrobiliśmy dużo, ale jeszcze wiele jest do zrobienia. Wierzę, że wyborcy naszą dotychczasową pracę oceniają pozytywnie i liczę na to, że dadzą nam szansę, byśmy mogli zrealizować jeszcze sporo planów.

Rozmawiał
TOMASZ MAŃKOWSKI



Piknik rodzinny w Owińskach 2014

FOT. – MARTA BALCEREK

Jan Grabkowski (ur. 12 września 1954 w Krakowie) – polski samorządowiec i inżynier, od 2002 starosta powiatu poznańskiego.

Ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej. Przez kilkanaście lat pracował w Zespole Elektrociepłowni Poznańskich. W latach dziewięćdziesiątych XX wieku był radnym w zastępca wójta gminy Czerwonak.

W 1998 po raz pierwszy został wybrany na radnego powiatu poznańskiego. W 2002, 2006 i 2010 z powodzeniem ubiegał się o reelekcję z ramienia Platformy Obywatelskiej. Po pierwszych wyborach objął stanowisko wicestarosty, w 2002, 2006 i 2010 powoływany przez radnych na urząd starosty poznańskiego II, III i IV kadencji. Jest przewodniczącym Platformy Obywatelskiej w Powiecie Poznańskim.

Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (2005) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2012).



Denis Mukwege laureatem Nagrody Sacharowa 2014

Ginekolog z Demokratycznej Republiki Konga - Denis Mukwege został laureatem tegorocznej Nagrody im. Sacharowa na Rzecz Wolności Myśli. Decyzję podjął we wtorek, 21 października przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz i liderzy grup politycznych.

Lekarz odbierze wyróżnienie podczas uroczystej ceremonii 26 listopada w Strasburgu.

Ogłaszając laureata, przewodniczący Martin Schulz mówił: „Konferencja Przewodniczących PE zadecydowała jednogłośnie o przyznaniu nagrody ginekologowi z Demokratycznej Republiki Konga, za jego walkę o prawa kobiet”.

Schulz dodał, że wyróżnienie Denisa Mukwege nie wiąże się z jakąkolwiek decyzją „przeciwko” ruchowi EuroMajdanu (również nominowanego do nagrody), pogratulował pozostałym finalistom i podkreślił, że przedstawiciele ukraińskiego ruchu zostali zaproszeni na ceremonię w Strasburgu, a Parlament Europejski niezwłocznie wyśle delegację do Azerbejdżanu, by spotkać się z Leylą Yunus i wesprzeć ją w jej walce o wolność i demokrację.

* * *

W wielu konfliktach zbrojnych, gwałt jest wykorzystywany jako broń. Gdy Demokratyczną Republikę Konga ogarnęła krwawa wojna, 59-letni ginekolog Denis Mukwege zdecydował się twardo sprzeciwić przemocy wobec kobiet i by móc pomagać ofiarom założył Szpital Panzi w Bukavu w 1998 roku, gdzie do dziś leczy swoje pacjentki.

Parlament wybiera nową Komisję Europejską

Posłowie zaakceptowali nowe kolegium 27 Komisarzy, które przedstawił 22 października przewodniczący-elekt Jean-Claude Juncker. Oddano 423 głosów za, 209 przeciw, 67 posłów wstrzymało się od głosu.

Nowa Komisja Europejska musi teraz zostać formalnie mianowana przez głowy państw lub rządów UE, żeby 1 listopada mogła rozpocząć pięcioletnią kadencję.

Odnosząc się do składu nowej komisji Jean-Claude Juncker powiedział, że „będzie to bardzo polityczna Komisja”. Podkreślił też, jak wiele wysiłku wymagało zdobycie dla kolegium wystarczającej liczby kobiet, lecz przyznał, że „9 kobiet na 28 Komisarzy, to wciąż załosne”.

Dla porównania, pierwsza Komisja Barroso została zaakceptowana w listopadzie 2004 roku większością 449 do 149 głosów, przy 82 wstrzymujących się od głosu. Druga komisja Barroso została wybrana 9 lutego 2010 roku większością 488 do 137 głosów, przy 82 wstrzymujących się.

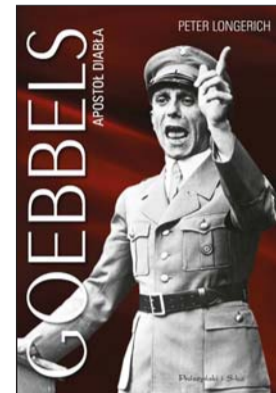
NOWOŚCI WYDAWNICZE



Kroczyć wśród cieni Lawrence Sanders, kategoria kryminał i sensacja, cena 34,90 zł, Świat Książki.

Boss narkotykowy Kenan Khoury jest bardzo zamożnym człowiekiem, nic więc dziwnego, że porywacze jego żony żądają za nią niebotycznego okupu. Wkrótce Kenan odzyskuje Francine, ale w kawałkach. Matt Scudder, były nowojorski policjant, a obecnie prywatny detektyw i trzeźwiejący alkoholik, na prośbę Kenana próbuje rozwiązać sprawę szokującego porwania, przemierzając posępne ulice Brooklynu. Wkrótce Scudder trafia na trop dwóch bezwzględnych psychopatów, których brutalna gra dopiero się rozpoczęła... Lawrence Block – uznany amerykański autor powieści i opowiadań kryminalnych, spośród których największą sławę

przyniosły mu cykle książek o prywatnym detektywie Matthew Scudderze, sympatycznym włamywaczu Bernieem Rhodenbarrze i poszukiwaczu przygód Ewanie Tannerze.



Goebbels. Apostoł diabła Peter Longrich, tłumaczenie Monika Kilis, kategoria literatura faktu, historia, cena 89 zł, Prószyński i S-ka.

Joseph Goebbels to jedna z najbardziej tajemniczych postaci Trzeciej Rzeszy. Nawet osobowość Heinricha Himmlera nie była nacechowana tak głębokimi sprzecznościami. Diablicznie inteligentny i cyniczny, obdarzony błyskotliwym talentem politycznym, minister propagandy był jednocześnie sentymentalnym błaznem i narcyzem, zakompleksionym kuterem, któremu poczucie

własnej wartości zapewniało chorobliwe uzależnienie od matki i jedynej prawdziwej miłości jego życia – Adolfa Hitlera. Goebbels bez wątpienia był fanatykiem, jego uwielbienie dla Hitlera miało charakter wręcz religijny. W niezbyt sposób dowodzą tego pamiętniki, które Goebbels najpierw spisywał, później dyktował, by wreszcie kazać je utrwalić dla potomności na szklanych płytach – tysiące stron zapisanych ręcznie i dziesiątki tysięcy stron maszynopisu, na których celne uwagi przepłatają się z kompletnymi banałami, sentymentalnym bełkotem i panegirykami na cześć Führera. W swojej monumentalnej biografii Goebbelsa, Peter Longrich mierzy się z pytaniami, w jaki sposób nieśmiały chłopiec z katolickiej rodziny dał się ować sztaetniskiej osobowości Hitlera tak dalece, by w końcowym akcie nazistowskiej tragedii zgładzić nie tylko siebie i swoją żonę, Magdę, ale także sześcioro własnych dzieci. *To pierwsza książka, której autor dostrzega w Goebbelsie kogoś więcej, niż tylko geniusza propagandy; wnikliwie opisuje jego obsesje seksualne, demoralizację, sentymentalizm i bezwzględność* („Daily Mail”).

Pierwszy sklep sieci Lidl w Suchym Lesie!

Suchy Las jest jedną z najdynamiczniej rozwijających się podpoznańskich gmin. 23 października o godzinie 7 rano przy ulicy Obornickiej 127 w Suchym Lesie został otwarty też nowy sklep sieci Lidl! Z okazji uroczystego otwarcia dla wszystkich Klientów przygotowano festyn z wieloma atrakcjami!



Klienci mogli wziąć udział w kulinarnym show – degustacji wyśmienitych potraw przygotowanych z produktów dostępnych w sklepach sieci Lidl. Ponadto, barmani i bariści częstowali aromatyczną kawą oraz koktajlami. Był pokazy carvingu, czyli sztuki ozdobnego krojenia owoców, a dla najmłodszych liczne konkursy, pokazy szrudlarzy i mima, zabawy z animatorem i kącik malowania twarzy.

Pierwszy obiekt sieci Lidl w Suchym Lesie ma prawie 1300 metrów kwadratowych powierzchni. W sklepie zastosowano wiele nowoczesnych, ekologicznych rozwiązań - system odzysku cie-

- Jakość, świeżość oferowanych produktów i zadowolenie Klienta są dla nas priorytetem – mówi Anna Biskup, PR Manager Lidl Polska. - Dlatego codziennie do naszych sklepów dostarczane są świeże owoce i warzywa w ramach Ryneczku Lidla, a od rana można kupić „Chrupiące z pieca” pachnące pieczywo i ciastka odpiekane na miejscu. W nowo otwartym sklepie w Suchym Lesie dostępne będą m.in. produkty docenianych, oryginalnych marek Lidl takich jak „Bluedino”, „Pilos”, „Pikok” oraz „Fruit Jumbo”. Dodatkowo Klienci będą mo-



gli korzystać z oferty tygodni tematycznych z produktami charakterystycznymi dla różnych kuchni świata oraz z bogatej oferty tekstyliów i artykułów przemysłowych, które w naszej

ofercie pojawiają się średnio dwa razy w tygodniu. Nasze sklepy stały się miejscem codziennych zakupów dla milionów Polaków. Stale dążymy do tego, aby zaspokoić Klientom cieka-

wą ofertę i produkty wysokiej jakości w atrakcyjnej cenie”.

Z okazji otwarcia do 2 listopada w sklepie Lidl w Suchym Lesie będzie mnóstwo produktów w promocyjnych cenach. Wśród nich: wszystkie świeże owoce z „Ryneczku Lidla”, gama wędlin PIKOK ze starannie dobranymi przyprawami, nagrodzona godłem „Teraz Polska” kiełbasa krakowska sucha, aromatyczne kabanosy, szlacheckie przysmaki: sarmacki z szynką, golonka kresowa lub mięswo po staropolsku oraz doskonałe pieczywo „Chrupiące z pieca”.

Dla naszych Czytelników mamy w prezencie 5 koszy z produktami, które można kupić w sklepach Lidl. Prosimy o jak najszybsze przysłanie maila na adres nagrody.twoj.tydzien@wp.pl z hasłem Lidl w Suchym Lesie i dokończeniem zdania: „Mój ulubiony produkt z sieci Lidl toponieważ...”. Nagrodzone zostaną osoby, które udzielią najciekawszych odpowiedzi. Termin ich przesyłania upływa 3 listopada.

Twój TYDZIEŃ z PNI EW

**M. Chojara
może być
burmistrzem!**

Czytaj na www.twoj-tydzien.pl

TRADYCJA * NOWOCZESNOŚĆ * PNI EWY



Michał Chojara kandydat na burmistrza

NASZ PROGRAM

1. Powrót na szybką ścieżkę rozwoju naszej gminy:

- pozyskanie inwestorów w celu stworzenia nowych miejsc pracy
- wspieranie rozwoju istniejących firm
- tworzenie warunków do wzrostu dochodów gminy
- stworzenie Inkubatora Przedsiębiorczości

2. Infrastruktura miejska i wiejska:

- przyspieszenie budowy dróg, chodników i ścieżek rowerowych
- budowa mieszkań komunalnych w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego
- modernizacja przystanku autobusowego
- powrót do idei uruchomienia linii kolejowej w kierunku Poznania

- budowa mieszkań socjalnych
- powrót do atrakcyjnych form sprzedaży mieszkań komunalnych
- stworzenie nowoczesnego obiektu kultury

3. Edukacja i wychowanie:

- objęcie opieką przedszkolną dzieci od 2 roku życia
- wspieranie rozwoju szkolnictwa zawodowego wraz z wykorzystaniem potencjału miejscowych przedsiębiorców
- uruchomienie warsztatów terapii zajęciowej
- rozwój edukacji rolniczej poprzez organizację szkoleń specjalistycznych z wykorzystaniem bazy świetlic wiejskich
- uatrakcyjnienie tematyki zajęć w świetlicach wiejskich.

Wymienione przedsięwzięcia zostaną sfinansowane z funduszu unijnych, rządowych, inwestorów prywatnych (w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego) oraz funduszy własnych gminy.

**Praca + mieszkanie + oświata i kultura oraz dobry klimat relacji międzyludzkich
= bezpieczeństwo każdego mieszkańca gminy**

Wyborco – proszę o Twój głos

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**RYSZARD
BARTKOWIAK**
OKRĘG NR 5
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**PIOTR
DOLATA**
OKRĘG NR 8
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**ŁUKASZ
JANISZEWSKI**
OKRĘG NR 6
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**ANDRZEJ
KOBYLCHAK**
OKRĘG NR 1
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

Niestety, panowie, fałsz

Takie oto „reklamy wyborcze” publikowane są na stronach internetowych zwolenników Przewoźnego. I włos się na głowie jeży, bo świadczą one o niekompetencji ich autorów. Po czterech latach rządzenia można by chyba już wiedzieć, że do zadłużenia gminy nie wlicza się – bo to nierozsądne i nie wolno – pozyskanych środków unijnych, a dokładniej pożyczek na prefinansowanie. A tak właśnie uczynili autorzy tej „reklamy” i otrzymali kwotę ponad 24 milionów. Gdyby były to praktyki stosowane, to na oczyszczalnię ścieków gmina pozyskała 10 milionów złotych takich pożyczek i nikt nigdy nie wliczał ich do zadłużenia gminy. Ot, trzeba to po prostu wiedzieć.

A wracając do zadłużenia - w tabelce przy 2014 roku podajemy kwotę 21.050.931 złotych. Przejrzeliśmy jednak nasze redakcyjne archiwa i znaleźliśmy pismo z 31 grudnia 2013 roku podpisane przez Elżbietę Bandurówic – skarbnika gminy, które było odpowiedzią na nasze zapytanie prasowe z 24 grudnia 2013 roku.

Oto treść tego pisma:

„Zadłużenie Gminy Pniewy na dzień 31.12.2013 r. wynosić będzie 21.399.851,28 zł, co stanowić bę-

TABELA PRAWDY ODC. #1		
FAŁSZ	ZADŁUŻENIE GMINY PNIEWY	
	Rok 2010 Burmistrz Michał Chojara 21.916.697 zł	Rok 2013 Burmistrz Jarosław Przewoźny 21.399.851 zł
PRAWDA	ZADŁUŻENIE GMINY PNIEWY	
	Rok 2010 Burmistrz Michał Chojara 24.629.003,99 zł	

dzie 46,44% zadłużenia w stosunku do planowanych dochodów na 2013 r.

Planowane zadłużenie Gminy Pniewy na 31.12.2014 r. wynosić będzie 22.291.091,28 zł, co stanowić będzie 50,85% zadłużenia w stosunku do planowanych dochodów na 2014 r.”

Oznacza to więc, że planowane zadłużenie na koniec 2014 roku będzie zdecydowanie wyższe od tego, który podajemy w naszej tabeli.
Nie gratulujemy!

Wokół powiatu na rowerze

26 października Odjechani-Team.PL zorganizowali rajd wokół powiatu szamotulskiego. Uczestnicy mieli do wyboru dwie trasy, rodzinną o długości 30 km i zaawansowaną 120 km.

Pierwsi na trasę ruszyli zaawansowani rowerzyści. Wystartowali o godzinie 8 z pniewskiego orlika. Trasa przebiegała przez Duszniki, Grzebienisko, Gaj Wielki, Kaźmierz, Szamotuły, Obrzycko, Wronki, Nowe, Zajęczkowo. Po trzech godzinach, ruszyła na trasę grupa rodzinna. W rajdzie wzięło udział 16 osób.

Meta znajdowała się w Gospodarstwie Agroturystycznym „Cisawy Koń” gdzie uczestnicy rajdu dotarli około godziny 12. Tam czekało na

nich ognisko, ciepła herbata i kielbaski. Po wspólnym posiłku organizatorzy przygotowali konkursy sprawnościowe i rowerowe dla uczestników. Dla najlepszych były przewidziane nagrody, a także upominki dla najstarszego i najmłodszego uczestnika rajdu. Następnie wszyscy rowerzyści wrócili do Pniew.

Utajnione koszty koncertu De Mono?

14 czerwca podczas Dni Pniew odbył się koncert zespołu De Mono. Organizatorem tego koncertu – poinformował nas w piśmie z 21 lipca 2014 roku burmistrz Jarosław Przewoźny – była Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Centrum Kultury. „Koncert – pisze dalej burmistrz Przewoźny – sfinansowany został ze środków Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Centrum Kultury”, ale o jakich pieniądzach mówimy – tego już burmistrz nie napisał, bo – jak podkreślił to w innym piśmie – nie wie.

Nas to jednak nadal ciekawiło i 28 września wysłaliśmy w tej sprawie zapytanie prasowe do Joanny Superczyńskiej – szefowej Biblioteki.

Oto odpowiedź, którą otrzymaliśmy:

„W odpowiedzi na Pana zapytanie z dnia 28 września 2014 roku informuję, że Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Centrum Kultury Pniewy jako samorządowa instytucja kultury jest organizatorem wielu wydarzeń kulturalnych, imprez, festynów, koncertów oraz konkursów, spotkań autorskich i promocji czytelnictwa na terenie miasta i gminy Pniewy. Działania te są statutowymi zadaniami biblioteki.

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Centrum Kultury Pniewy była organizatorem bądź współorganizatorem wielu wydarzeń kulturalnych w roku 2013 i bieżącym. Łącznie na wszystkie działania kulturalne w 2013 roku przeznaczono 87.897,62 zł., a w 2014 (do 15 września) 173.530,60 zł. Wszystkie poniesione koszty były zgodne z zaplanowanym budżetem.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące kosztów czerwcowego koncertu De Mono - szczegóły treści umów z artystami, a więc i ich honoraria, objęte są tajemnicą handlową (podst. Prawna: Ustawa o dostępie do informacji publicznej art. 5 ust. 2).

Nas jednak nie interesują honoraria artystów, tylko kwota jaką wydała Biblioteka na ten koncert. Biblioteka zapewne posługiwała się w tym przypadku pieniędzmi publicznymi, a to oznacza, że muszą one być jawne i nie mogą być objęte żadną tajemnicą handlową. Gdyby pani dyrektor sfinansowała ten koncert z własnych oszczędności, to mogłaby ten wydatek ukrywać.

Zainteresowaliśmy się tą sprawą, bo Czytelnicy zastanawiają się ile za pieniądze wydane na koncert De Mono można by kupić książek do biblioteki i dlaczego z takim uporem ta kwota jest utajniana. Niektórzy nawet sugerują, że tego typu wydatki są ukrywane, bowiem w ten sposób może być finansowana kampania wyborcza Przewoźnego, ale naszym zdaniem tak wcale nie musi być. (red)

ZADŁUŻENIE GMINY PNIEWY

Rok 2010	Rok 2013	Rok 2014
Burmistrz Michał Chojara	Burmistrz Jarosław Przewoźny	
21.916.697 zł	21.399.851 zł	22.291.091 zł

Wyborco – proszę o Twój głos

WYBIERAM
DZIAŁANIE!




ELWIRA KRZYŻAGÓRSKA
OKRĘG NR 7
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!




LESZEK MALAK
OKRĘG NR 2
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



EDWARD MUSIAŁ
OKRĘG NR 4
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



ANDRZEJ PAPIS
OKRĘG NR 15
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

Nie chcę likwidować liceum...

Rozmowa z **MICHAŁEM CHOJARĄ**, kandydatem na burmistrza Gminy Pniewy



- Jak pan ocenia trwającą obecnie samorządową kampanię wyborczą w Pniewach?

- Jest taka, jakiej się spodziewałem - czyli, nie merytoryczna i negatywna. Najpierw zwolennicy obecnego burmistrza twierdzili, że nie mogą startować w wyborach samorządowych, a następnie rozpowszechniali informację, że kandydować mogą, ale jak zostaną wybrani, to nie będą mogli złożyć ślubowania. Dla mnie decyzja Państwowej Komisji Wyborczej o zarejestrowaniu mnie jako kandydata na burmistrza jest najważniejsza i nie słucham tego, co się o mnie mówi. Dostyc obszernie na łamach „Twojego TYGODNIA z PNIĘW” przedstawiłem program wyborczy i tylko to, co jest w nim zawarte, mam zamiar zrealizować.

- Widzę jednak, że coś pana irytuje...

- Tak, na różnego rodzaju spotkaniach, niekoniecznie wyborczych, mówi się mieszkańcom nieprawdę, by zapewne wywołać niepokój, że planuję zlikwidować liceum i rozwiązać umowę z najemcami obiektu w Łazienkach. Szanowni Czytelnicy i Mieszkańcy gminy Pniewy, wyjaśniam, że nie po to, jako burmistrz Pniew, podejmowałem przed laty decyzję, by Pniewy jako jedna z pierwszych gmin w Polsce przejęła również szkoły ponadpodstawowe, a po latach dokonać ich likwidacji. To byłaby zła decyzja. Liceum to ważny element drabiny edukacyjnej, to najczęściej uczniowie tego typu szkół planują dalszą edukację na studiach wyższych. Przecież chcemy, by nasze dzieci studiowały. Rodzicom, nauczycielom zależy na rozwoju młodego człowieka, a i sama młodzież dokonuje wyboru tego typu szkół, widząc w nich swoją przyszłość. Dzisiaj w mediach mówi się jak ważne są obecnie szkoły zawodowe, ale ja dopowiem – dobre liceum z bogatą ofertą, to podstawa współczesnej edukacji. Nasz program wyborczy nie mówi o likwidacji szkół, tylko o jak najlepszym wykorzystaniu istniejącej bazy oświatowej, skorzystaniu z doświadczenia i oferty profesjonalnej kadry nauczycielskiej oraz jak najlepszym wykorzystaniu potencjału tkwiącego w tych placówkach na rzecz gminy i jej mieszkańców. Raz jeszcze powtarzam - nie chcę likwidować liceum ogólnokształcącego w Pniewach!

- A chce pan rozwiązać umowy z dzierżawcami Łazienek?

- Nie chcę i nie mam takiego zamiaru. Każda podpisana umowa będzie respektowana, bo żyjemy przecież w państwie prawa. Jeśli umo-

wa została zawarta zgodnie z prawem i jeśli wszystkie strony wiążą się z nią, to burmistrz jest pierwszą osobą w gminie, który tego prawa musi przestrzegać. Chcę 16 listopada prosić o głosy wyborców nie po to, żeby się na kimkolwiek odgrywać, czy po dobrych dla mnie wyborach komuś coś udowodnić. Jest to wbrew moim zasadom i postanowieniom zawartym w ostatnim punkcie programu naszego komitetu wyborczego – Tradycja – Nowoczesność. Dla nas ważny jest drugi człowiek i jego bezpieczne życie, a będzie ono tylko wtedy bezpieczne, jeżeli zapewnimy mieszkańcom pracę i właściwe relacje w miejscu zatrudnienia. Postanowiłem poddać się ocenie wyborców w listopadzie, bo jestem przekonany, że w gminie Pniewy wiele rzeczy można by zrobić lepiej i szybciej, a poza tym wiem, jak to zrobić. Mieszkańcy znają moją skuteczność, moją wiedzę, moje samorządowe doświadczenie.

- A może pan skomentować program wyborczy swojego konkandydata?

- Nie mogę, bo jak na razie nikt go nie zna. A pan zna?

- Niestety, nie...

- Chętnie odpowiedziałbym na pana pytanie, ale jak na razie nie ma czego komentować. Być może niebawem to się zmieni...

- Dlaczego?

- Na 12 listopada zaplanowaliśmy spotkanie w ramach kampanii wyborczej i wysłaliśmy oficjalne zaproszenie do kandydata na burmistrza Przewoźnego na debatę wyborczą, która odbędzie się w Restauracji „Zacisze”. Jeśli pan Przewoźny - kandydat na burmistrza skorzysta z naszego zaproszenia, to chcielibyśmy między innymi porozmawiać o naszych programach.

Będę się zajmować poważnymi sprawami

Rozmowa ze **ZBIGNIEWEM AJCHLEREM**, radnym sejmiku Województwa Wielkopolskiego kończącej się kadencji



- Panie Zbigniewie wieść w powiecie niesie że powalczy Pan o kolejną kadencję samorządową sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Prawda to?

- Radnym wojewódzkim jestem już 5 kadencji. Od 1998 roku mieszkańcy wybierają mnie bezpośrednio, wcześniej byłem delegowany jako radny z Gminy Siekaków. Mam spore doświadczenie zawodowe, od ponad 32 lat zarządzam spółdzielniami rolniczymi w Izdebnie i Lubosinie w dwóch różnych powiatach, które są wizytówką wielkopolskiego rolnictwa, wyróżnione najwyższymi nagrodami w regionie. To gospodarstwa demonstracyjne przekazujące innym konkretne nasze doświadczenia jak osiągnąć najwyższe wyniki produkcji rolnej na europejskim poziomie oraz jak rozsądnie inwestować w Odnawialne Źródła Energii. Mam ogromne doświadczenie samorządowe – najwięcej złożonych zapytań i interpelacji w imieniu mieszkańców. To daje mi dużą wiedzę. Nie chcę się

z tym zamknąć w czterech ścianach, chcę by inni mogli z tego korzystać, szczególnie ludzi młodzi mający fantastyczne pomysły potrzebujące wsparcia. Dlatego poddam się pod ocenę mieszkańcom regionu w kolejnych wyborach samorządowych.

- Po raz pierwszy wystartuje pan pod innym szyldem partyjnym. Trzy lata temu był pan z SLD, teraz wstąpił pan do PO.

- Tak od trzech miesięcy jestem członkiem Międzychodzkiego PO, jak i członkiem klubu radnych PO sejmiku Województwa Wielkopolskiego.

- Dlaczego zmienił pan barwy?

- Uważam, że cele jakie stawiam sobie w przyszłości do wykonania w życiu publicznym, w sposób bardziej skuteczny i efektywny zrealizuję funkcjonując i będąc członkiem właśnie PO. Jestem człowiekiem wierzącym i praktykującym o dużej tolerancji życiowej, jednak mieszczącej się w ra-

Dokończenie na stronie IV

Wyborco – proszę o Twój głos

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**ROBERT
POCZEKAJ**
OKRĘG NR 3
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**MICHALINA
SŁAWIŃSKA**
OKRĘG NR 10
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**BARTOSZ
WACHOWIAK**
OKRĘG NR 9
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

WYBIERAM
DZIAŁANIE!



**PRZEMYSŁAW
ZIÓŁEK**
OKRĘG NR 14
PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ ROZWÓJ PRACA

Jesteśmy pełni optymizmu i chęci do pracy

Rozmowa z EDWARDEM MUSIAŁEM kandydatem na radnego Gminy Pniewy w wyborach samorządowych 2014 roku



- Proszę na początek kilka słów o sobie.

- Mieszkam w Pniewach na osiedlu Kwiatowym, jestem żonaty, mam córkę w wieku 12 lat i syna 13-letniego.

- Czym pan się zajmuje?

- Z wykształcenia jestem prawnikiem. Obecnie pracuję jako kierownik Posterunku Policji w Dusznikach. Od zawsze w pracy i życiu starałem się przede wszystkim pomagać ludziom. Co jest zgodne z moimi poglądami i podstawowymi zasadami służby administracyjnej.

- Dlaczego zdecydował się pan ubiegać o mandat radnego w listopadowych wyborach samorządowych?

- Jestem jednym z Was – Pniewianinem. Zapytany gdzie mieszkam, z dumą odpowiadam „w Pniewach” prezentując „naszą małą ojczyznę” w kraju i na świecie. Jednak chcę, aby gmina, w której mieszkam ruszyła mocno do przodu, aby nastąpił znaczący rozwój gospodarczy i infrastrukturalny naszego terenu z czym wiąże się podniesienie stopy życiowej mieszkańców Gminy Pniewy. Pragnę się do tego aktywnie przyczynić, aby zrobić to dla nas i naszych przyszłych pokoleń.

leń. Chcę walczyć o przyszłość naszą i naszych dzieci. Zależy mi na tym, aby mieszkańcy Pniew nie musieli szukać pracy z dala od Pniew, w tym również poza granicami kraju. Dlatego niezbędne jest, aby powstawały nowe miejsca pracy tworzone przez dużych inwestorów zewnętrznych, którzy chcą budować swoje firmy w Pniewach. Jednak aby tak się stało to my musimy stworzyć im odpowiednie warunki do inwestowania. Większość ludzi wie, że duże inwestycje przyczyniają się do uruchomienia „lawiny” powodującej wzrost zatrudnienia i większy wpływ podatków do gminy, które pośrednio trafiają do każdego z mieszkańców danej gminy.

- Będzie pan aktywnym radnym?

- Samorządowcy są po to, żeby ludziom ułatwiać pracę, stwarzać warunki do rozwoju dużej i małej przedsiębiorczości – takim właśnie aktywnym samorządowcem chcę być.

- Nie samą pracą człowiek żyje...

- Prywatnie jestem miłośnikiem przyrody, zapalonym rowerzystą, lubię podróżować po kraju i świecie. Łatwo nawiązuję kontakty z ludźmi. Jako dobry organizator chętnie pomagam innym w rozwiązywaniu problemów. Lubię udzielać się społecznie. Na osiedlu Kwiatowym mieszkam od zaledwie trzech lat, a już jestem w tym środowisku osobą powszechnie znaną.

- Jakie są pana dotychczasowe osiągnięcia w pracy na rzecz innych?

- Z własnej inicjatywy w 2011 roku zbierałem podpisy pod wnioskiem do burmi-

stra Przewoźnego o utwardzenie dróg gruntowych na osiedlu Kwiatowym. Mimo trudności wspólnie z mieszkańcami osiedla udało nam się wywalczyć utwardzenie dróg w taki sposób, że mieszkańcy nie „topią” teraz swych pojazdów i nóg w błocie. Jednak osiedle nasze zasługuje na coś więcej – na drogi z prawdziwego zdarzenia, a ulica Wroniecka na porządne odwodnienie. Jestem także przekonany, że mieszkańcy gminy Pniewy mogą płacić mniejsze stawki za wywóz śmieci i za wodę. Pniewy zasługują na przywrócenie linii kolejowej, tak zmodyfikowanej, aby szynobusem szybciej dojechać do Dworca Głównego PKP w Poznaniu niż samochodem, czy autobusem. Docierając szybko na Dworzec Główny PKP w Poznaniu będziemy mieć łatwy dostęp do komunikacji miejskiej w stolicy Wielkopolski i otwartą „furtkę” na kraj oraz Europę. My wiemy jak to zrobić i skąd pozyskać na to pieniądze. Każdy z mieszkańców zasługuje na rozwiązanie jego problemów znajdujących się w zakresie i kompetencji lokalnego samorządu dlatego postanowiłem kandydować na radnego. Z własnej inicjatywy i za własne pieniądze zrobiłem boisko do piłki nożnej, na którym młodzież z naszego osiedla może swobodnie grać w piłkę w pobliżu swego domu. Z mojej inicjatywy również została wytyczona przez Nadleśnictwo w Pniewach ścieżka rekreacyjna w pobliskim lesie.

- Lubi pan pomagać innym, zajmować się sprawami społecznymi?

- Taką mam naturę, jestem zapalonym społeczni-

kiem – zawsze jestem gotów pomóc każdemu kto się o to do mnie zwróci. Jeżeli zostanie wybrany na radnego będę pracował na rzecz całej społeczności pniewskiej starając się zaspokoić wszystkie niezbędne potrzeby mieszkańców, które mogą zostać zrealizowane przez miejscowy samorząd.

- Kandyduje pan z...

- ...Komitetu Wyborczego „Tradycja i Nowoczesność Pniewy”, którego liderem jest Burmistrz Michał Chojara posiadający odpowiednie kwalifikacje i kompetencje na to stanowisko. Mamy naprawdę zgrany, prężny zespół i bardzo dobry program wyborczy, który będziemy realizować po wygranych wyborach. Mamy opracowaną strategię wieloletniego rozwoju Gminy Pniewy, jesteśmy pełni optymizmu i chęci do pracy na rzecz „naszej małej ojczyzny”.

- Dlaczego w tych wyborach warto głosować?

- Jako kandydat na radnego gorąco zachęcam do wzięcia udziału w najbliższych wyborach samorządowych, które odbędą się w niedzielę 16 listopada od godziny 7 do 21. Proszę wyborców o zaplanowanie sobie czasu tak, aby mogli udać się do lokali wyborczych i oddać tak ważny i potrzebny głos. Uważam, że w tych wyborach należy obowiązkowo wziąć udział ponieważ decydujemy kto i jak będzie rządził w naszej gminie. Każdy z nas może mieć bezpośredni kontakt z wybranym radnym, burmistrzem i zwrócić się do niego z prośbą o pomoc, z własnym pomysłem na rozwiązanie danego problemu. (na)

Będę się zajmować poważnymi sprawami

Dokończenie ze strony 1

mach funkcjonujących praw natury i życia, działających dla najlepiej pojętego dobra człowieka. Przez ostatnie 3 lata jestem radnym niezależnym, w przeszłości również kandydowałem z list SLD ale jako bezpartyjny, więc łatwiej było mi podjąć taką decyzję.

- I w PO znalazł pan miejsce?

- Nie podjąłem tej decyzji pochopnie. Nie ma partii która nie popełnia błędów. Dla mnie najbardziej pojemną ideowo jest obecnie PO. Proszę zauważyć, że nie wchodzę do partii gdy jest u szczytu popularności, co jest dowodem na to że nie jestem populistą. Chce jak najefektywniej swoje ogromne doświadczenia tak samorządowe jak i biznesowe, przekuć na realne działania na rzecz mieszkańców naszego wspólnego regionu i jego przyszłego rozwoju. Cieszę się że przyjęto mnie z dużą serdecznością i sympatią. To wróży dobrej współpracy.

- Jeśli mieszkańcy pana wybiorą, a PO wygra wybory w sejmiku, to ma pan ambicję bycia np. Członkiem Zarządu województwa?

- Nie mam aspiracji na bycie Członkiem Zarządu Województwa Wielkopolskiego. Co najwyżej wiceprzewodniczącym Sejmiku. Ewentualnie przy bardzo dobrym wyniku przewodniczącym. Będę się zajmować poważnymi sprawami.

- A jakie to sprawy?

- Podzielić je można na dwie grupy. Pierwsza to sprawy na które samorząd wojewódzki ma bezpośredni wpływ, a mianowicie; na 1 miejscu budowa wielospecjalistycznego wojewódzkiego szpitala matki i dziecka w Poznaniu z hotelem dla rodziców o odpowiednim standardzie dla dzieci aby jednoroczne nie były z sześciolatkami na jednej sali a mama nie leżała na karimacie. Tj. ok. 700 mln koszt. Druga inwestycja rozwiązanie komunikacyjne Pniew, Szamotuł i Wroniek w związku z coraz to większym transportem tirów, rewitalizacja kolei do przewozu mas towarowych, kontenerów to bardzo skomplikowana inwestycja. Kolejna to drzewa na drogach, ile jeszcze ofiar śmiertelnych trzeba aby one przestały być ich przyczyną w dzisiejszych pędzących czasach? To nasze bezpieczeństwo. Szkody łowieckie dokonywane przez dzikie zwierzęta w uprawach polowych!!!! Koła łowieckie tego nie udźwigną same a jeszcze afrykański pomór swni, do tego to są armatnie sprawy o których kowalski nie myśli bo ma takich ludzi jak np. ja... Projekty ustaw nie koniecznie muszą się rodzić w Warszawie, i tutaj chciałbym wykorzystać wieloletnie swoje doświadczenie przedsiębiorcy - społecznika, aby uczyć i dopinguować naszych posłów i senatorów że jutro tj. już za późno... aby lepiej pracowali. (na)

**Nasz e-mail:
prostozpniew@wp.pl**

Sporo zwolenników farmy wiatrowej w gminie Duszniki

W gminie Duszniki planowana jest budowa farmy wiatrowej. Sporo się na ten temat mówi, są zwolennicy i przeciwnicy tej inwestycji. Ci drudzy dużo opowiadają o złym wpływie turbin wiatrowych na środowisko naturalne, zwierzęta i ludzi. Są to najczęściej półprawdy lub powtarzane bezkrytycznie opinie przeciwników pozyskiwania energii z odnawialnych źródeł.

Okazuje się jednak, że w gminie Duszniki nie brakuje zwolenników budowy farmy wiatrowej. Obecnie w gminie zbierane są podpisy poparcia dla tej inwestycji, podpisy pod Petycją Mieszkańców Gminy Duszniki do władz gminy z wnio-

skiem o podjęcie działań zmierzających do szybkiego powstania farmy wiatrowej.

- Ludzie bardzo chętnie podpisują – mówi wolontariusz zbierający pod pety-



cją podpisy – bo rozumieją, że tak poważna inwestycja to spora szansa dla gminy. Mieszkańcy Dusznik jeżdżą do Niemiec, jeżdżą nad polskie morze i widzą tam obracające się wiatraki. Widzą też, że z tego powodu nic złego nikomu się nie dzieje. I mówią „jak chcą stawiać wiatraki – niech stawiają, bo się wkurzą i pójdą do innej gminy”. I wtedy zarobi kto inny.

Zbieranie podpisów pod petycją trwa. Następnie wraz z podpisami (imię, nazwisko, adres, własnoręczny podpis) petycja zostanie przekazana radnym i wójtowi gminy Duszniki.

Mijają dni, tygodnie, miesiące, lata...

W Polsce energia elektryczna jest droga, bo drogi jest węgiel, od którego jesteśmy uzależnieni. Około 90 procent pozyskiwanej w naszym kraju energii elektrycznej pochodzi z węgla kamiennego i brunatnego i nie ma to wiele wspólnego z ochroną środowiska naturalnego.

Polski węgiel jest jednym z najdroższych w Europie, jego wydobycie jest dotowane z budżetu państwa (czyli przez nas wszystkich), niszczy środowisko (znany problem Śląska z osuwaniem się gruntu, tapnięciami), zamieniany na energię elektryczną emituje zbyt wiele dwutlenku węgla. Są więc same minusy takiej polityki energetycznej. Po co więc i dlaczego brniemy dalej w tę ślepią uliczkę?

Nasi politycy od czasów Edwarda Gierka mają słabość do górników, a mówiąc wprost – boją się tej grupy zawodowej. W wielu kopalniach wydobywanie węgla nie jest opłacalne, ale jest wydobywane, a górnicy nawet w takich kopalniach zarabiają miesięcznie zdecydowanie więcej niż inni, mają „trzynastki”, „czternastki”, „barbórkowe”, deputaty, dopłaty i nie wiadomo ile jeszcze przywilejów. Pracują ciężko, bardzo ciężko, zarabiają dobrze, choć często do ich pracy trzeba dokładać z budżetu państwa. Trudno to wszystko zrozumieć, prawda?

Dlaczego więc z takim trudem w naszym kraju przebijają się pomysły związane z pozyskiwaniem energii z innych źródeł niż węgiel kamienny i brunatny? To pytanie, na które łatwo odpowiedzieć – bo lobby węglowe jest mocne i nie chce dopuścić do tego, by złamać monopol na pozyskiwanie energii z węgla. Wszelkimi dostępnymi metodami, także prowadząc kampanię o szkodliwości instalacji wiatrowych czy słonecznych.

Margareth Thatcher – premier Wielkiej Brytanii w latach 1979-1990 zamknęła wszystkie nierentowne kopalnie (zostawiła 15, które sprywatyzowano w 1984 roku) i poradziła sobie z rok trwającym strajkiem górników. Dzisiaj Wielka Brytania nie dopłaca do nierentownych kopalń, pozyskuje energię także wiatrową i rezygnując z węgla jakoś nie cofnęła się do epoki kamienia łupanego.

Szansą jest energia atomowa i Odnawialne Źródła Energii. Energia atomowa wymaga ogromnych inwestycji i ogromnych pieniędzy, a poza tym ciągle jeszcze nikt ni jest w stanie zagwarantować, że jest bezpieczna. Wiele krajów na świecie, w tym także europejskich skłania się więc do pozyskiwania energii z promieni słonecznych, z wiatru, ze spiętrzonej wody, z biopaliw. Dlaczego w Polsce idzie to tak opornie? Bo lobby węglowe blokuje wszystko co może być

związane z rozwojem OZE, wszelkie tego typu inicjatywy. Uchwalanie ustaw idzie w ślimaczym tempie, a tymczasem mijają dni, tygodnie, miesiące, lata...

Niemcy inwestują naprawdę poważne pieniądze w farmy wiatrowe i farmy fotowoltaiczne. Jakoś więc musi im się to opłacać, a poza tym musi to być bezpieczne dla ludzi i zwierząt (na pewno bardziej niż na przykład awaria elektrowni atomowej), bo Niemcy pod tym względem są bardzo rygorystyczni. Sprawdza się więc to 300 kilometrów od Poznania, dlaczego więc nie sprawdza się u nas?

Błąd, u nas też się sprawdza. Pisaliśmy niedawno o mieszkańcu gminy Tarnowo Podgórne, który na swojej ziemi (za swoje pieniądze i dotację z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska) postawił turbinę wiatrową i jest tak zadowolony z efektów tego pomysłu, że już myśli o tym, by postawić kolejną. Pisaliśmy o gminach, w których powstały farmy wiatrowe. Turbiny stoją, kręcą się, produkują energię, zarabiają sporo pieniędzy. Inwestorzy turbin płacą podatki do kas gminnych, a wójtowie i burmistrzowie budują za te pieniądze drogi, chodniki, kanalizacje, niekiedy nawet parki wodne. Wszyscy lepiej żyją i jakoś nie zdarzyło się, by komuś wiatrak zaszkodził, by ktoś zaczął z powodu wiatraków chorować.

Jaka jest więc przyszłość polskiej energetyki? Na pewno nie uda się już długo utrzymać monopolu węgla i pojawi się kiedyś taki polityk, który będzie miał odwagę i powie górnikom protestującym z pałami przed Sejmem w Warszawie krótkie NIE. Pojawia się farmy fotowoltaiczne, farmy wiatrowe, elektrownie wodne i inne instalacje pozyskujące energię z odnawialnych źródeł. Dlatego już dzisiaj warto o tym pomyśleć, bo przecież tego typu inwestorzy nie pojawiają się w każdej gminie. A warto chyba mieszkać w takiej, której budżet gminny będzie zasilany przez wiatr i słońce. Bo zawsze warto mieć więcej niż mniej. **(mat)**



Wiatr tańszy niż węgiel, gaz i atom

W najnowszym raporcie, przygotowanym na zlecenie Komisji Europejskiej, eksperci z firmy doradczej Ecofys policzyli koszty produkcji energii z węgla, atomu, gazu oraz poszczególnych technologii OZE, z uwzględnieniem tak zwanych kosztów zewnętrznych, takich jak zanieczyszczenie środowiska czy wpływ danej technologii na ludzkie zdrowie. I raport podaje wyniki zaskakujące.



KOMISJA EUROPEJSKA

Okazało się bowiem, że... najtańszym źródłem energii są lądowe farmy wiatrowe - koszt wytworzenia energii elektrycznej w tym przypadku kształtuje się na poziomie 105 euro za jeden MWh. Dla porównania energetyka węglowa jest nawet dwukrotnie droższa, a koszt produkcji energii z węgla waha się między 160-230 euro za jeden MWh.

Niewiele niższe koszty od technologii węglowych wykazuje fotowoltaika (PV) – 217 euro za jeden MWh, chociaż twórcy raportu podkreślają ogromne osiągnięcia i dalszy potencjał w zakresie redukcji kosztów tej technologii. Koszt produkcji energii elektrycznej w źródłach gazowych to około 129-164 euro za jeden MWh, a w elektrowniach jądrowych – około 133 euro za jeden MWh.

Twórcy raportu podjęli się również próby oszacowania zakresu wkładu państwa na rynkach energii w 28 państwach członkowskich Unii Europejskiej. W 2012 roku, łączna wartość tej pomocy państwa (z wyłączeniem transportu) w UE wyniosła od 120 do 140 mld euro.

Wsparcie całego sektora energetycznego w Polsce wyniosło 970 mln euro.

Spośród wszystkich odnawialnych źródeł energii największe wsparcie otrzymała w naszym kraju energetyka węglowa słoneczna, biomasa i energetyka wodna.

Jak informuje Komisja Europejska powołując się na wyniki raportu, koszty produkcji energii w nowych elektrowniach dla energetyki węglowej wynoszą obecnie około 75 euro za jeden MWh, a koszt produkcji energii z wiatru jest niewiele wyższy i wynosi 80 euro za jeden MWh. Koszt produkcji energii w elektrowniach fotowoltaicznych dzięki zanotowanemu w ostatnich latach wyraźnemu spadkowi cen paneli fotowoltaicznych wynosi już około 100-115 euro za jeden MWh – w zależności od wielkości instalacji. Z kolei koszt produkcji energii w elektrowniach gazowych i jądrowych wynosi około 100 EUR za jeden MWh.



BILANS VI KADENCJI

Szanowni Państwo!

Dobiega końca VI kadencja samorządu gminy Duszniki - lata 2010-2014. To bardzo dobra okazja do podsumowania dokonań wójta i radnych Rady Gminy. Mijająca kadencja była wyjątkowa, tak pod względem dochodów jak i wydatków. Zobrazujecie to Państwu na 12 wykresach.

Dochody bieżące VI kadencji zwiększyły się o 14,8 mln zł, w stosunku do V kadencji - tab.1. Wzrost dochodów w poszczególnych latach obrazuje - tab.2. Wydatki bieżące VI kadencji w stosunku do V kadencji zwiększyły się o 20,3 mln zł. Wzrost wydatków w poszczególnych latach obrazuje - tab.4. Zwiększeniu o 8,5 mln zł uległy dochody majątkowe VI kadencji w stosunku do V kadencji - tab.5. Dochody majątku w poszczególnych latach obrazuje - tab.6.

Struktura dochodów majątkowych pokazuje, że w VI kadencji 7,9 mln zł pochodziło ze środków unijnych, dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Dochody te przeznaczone były na inwestycje w zakresie dróg, kanalizacji sanitarnej Sędziny-Wierzeja-Grzebienisko, remont świetlic wiejskich, budowę przydomowych oczyszczalni ścieków, sali sportowej czy też boiska Orlik 2012 - tab.7.

W zakresie wydatków majątkowych w VI kadencji przeznaczaliśmy 27,4 mln zł na inwestycje. Jest to przyrost o 4,3 mln zł w stosunku do V kadencji - tab.8. Wydatki majątkowe w poszczególnych latach obrazuje - tab.9. Na sfinansowanie wydatków inwestycyjnych przeznaczaliśmy w całości dochody majątkowe, dochody ze sprzedaży mienia gminy oraz nadwyżki operacyjne.

Aby sfinansować tak wysokie wydatki inwestycyjne gmina zaciągnęła kredyty i pożyczki częściowo umarzalne z NFOŚiGW oraz WFOŚiGW. Zadłużenie na koniec września 2014 roku wynosi 7,8 mln zł - tab.10.

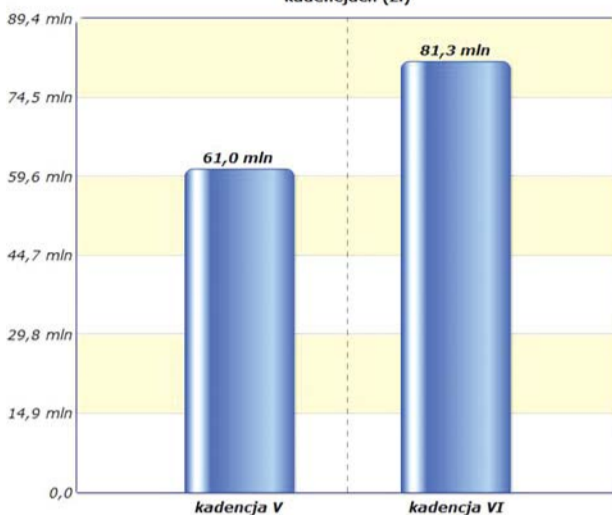
Przedstawione dane w skrótej tabelarycznej formie obrazują pracę wójta oraz radnych Rady Gminy. Gmina Duszniki w VI kadencji rozwijała się bardzo prężnie, zdecydowanie poprawiły się warunki życia mieszkańców, zwiększyła się ilość działek budowlanych oraz inwestycyjnych.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim mieszkańcom za pomoc w realizacji inwestycji i w rozwiązywaniu codziennych problemów. Wspólnie dokonaliśmy jak na gminę wielką rzeczy.

Życzę dobrych wyborów i kolejnych lat z taką samą dynamiką rozwoju.

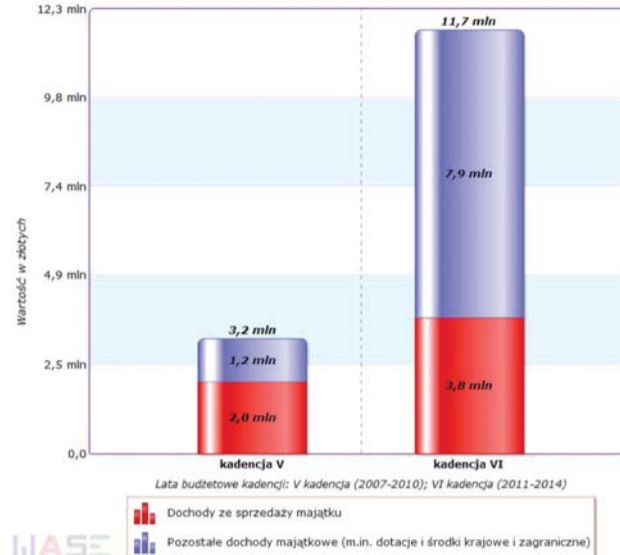
Adam Woropaj
Wójt Gminy Duszniki

Wydatki bieżące gminy wiejskiej Duszniki w poszczególnych kadencjach (zł)



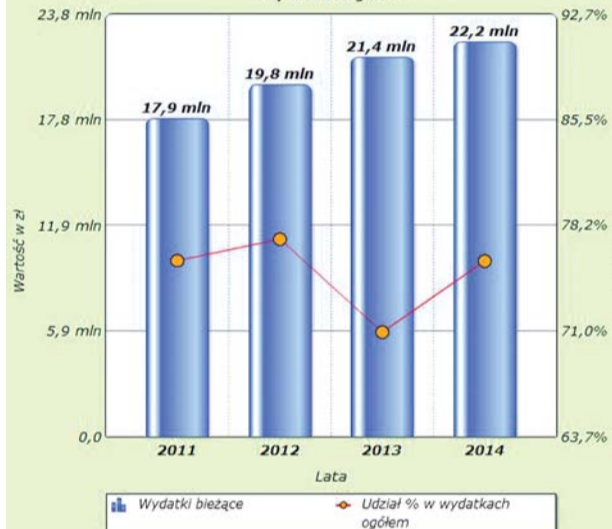
Lata budżetowe kadencji: V kadencja (2007-2010); VI kadencja (2011-2014);

Struktura dochodów majątkowych budżetu gminy wiejskiej Duszniki

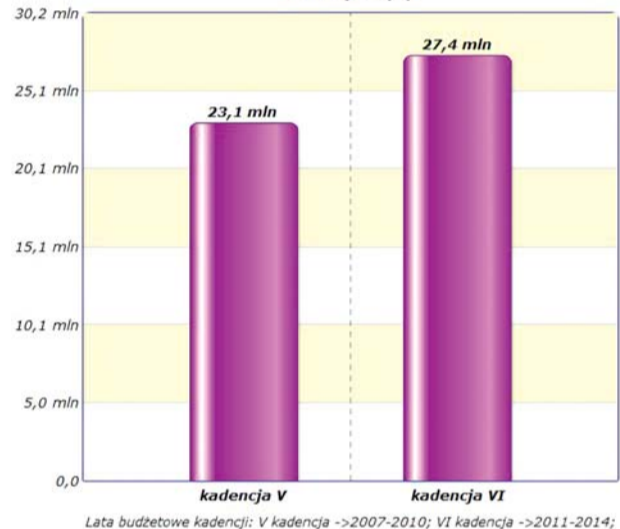


Lata budżetowe kadencji: V kadencja (2007-2010); VI kadencja (2011-2014);
■ Dochody ze sprzedaży majątku
■ Pozostałe dochody majątkowe (m.in. dotacje i środki krajowe i zagraniczne)

Wydatki bieżące VI kadencji (2011-2014) oraz ich udział w wydatkach ogółem

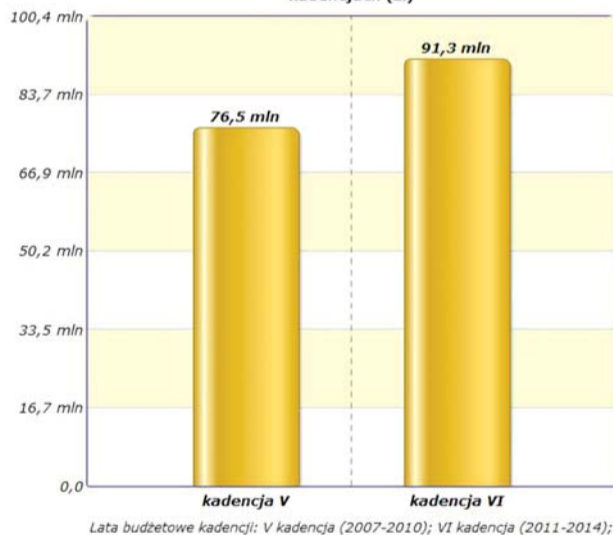


Wydatki majątkowe gminy wiejskiej Duszniki w poszczególnych kadencjach (zł)



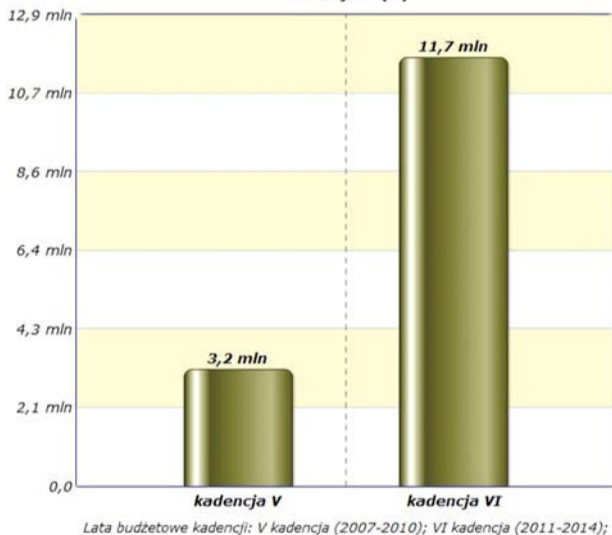
Lata budżetowe kadencji: V kadencja ->2007-2010; VI kadencja ->2011-2014;

Dochody bieżące gminy wiejskiej Duszniki w poszczególnych kadencjach (zł)



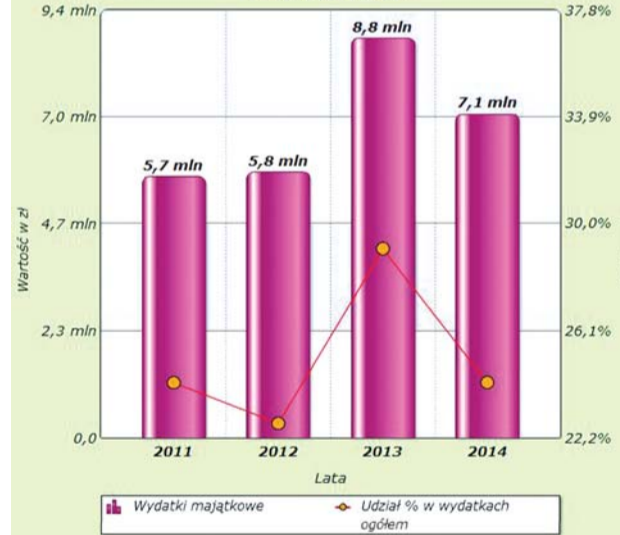
Lata budżetowe kadencji: V kadencja (2007-2010); VI kadencja (2011-2014);

Dochody majątkowe gminy wiejskiej Duszniki w poszczególnych kadencjach (zł)



Lata budżetowe kadencji: V kadencja (2007-2010); VI kadencja (2011-2014);

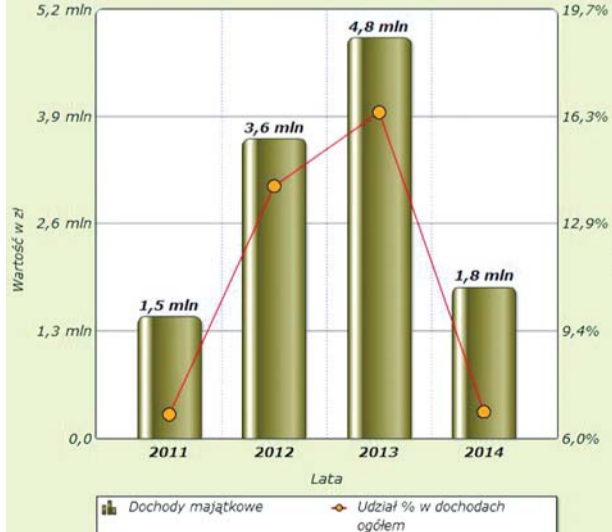
Wydatki majątkowe VI kadencji (2011-2014) oraz ich udział w wydatkach ogółem



Dochody bieżące VI kadencji (2011-2014) oraz ich udział w dochodach ogółem



Dochody majątkowe VI kadencji (2011-2014) oraz ich udział w dochodach ogółem



Zadłużenie z tytułu zobowiązań zaliczanych do długu publicznego (bez wyłączeń z tytułu korzystania ze środków UE, EFTA)



Wsparcie dla małych firm - Poznański Ośrodek Wspierania Przedsiębiorczości



POWIATOWY
URZĄD PRACY
W POZNANIU

Każdego roku na terenie Poznania i powiatu poznańskiego powstaje kilkadziesiąt nowych firm, utworzonych dzięki finansowemu wsparciu Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu. Od 2006 roku 3380 osób bezrobotnych uruchomiło własny biznes, dzięki jednorazowym środkom na utworzenia działalności gospodarczej, pozyskanym z PUP w Poznaniu. W tym roku powstanie ponad 450 firm.

Dla powodzenia mikro biznesów, bardzo ważne jest merytoryczne wsparcie dla właścicieli firm. Taką pomoc, całkowicie bezpłatnie, można otrzymać w Poznańskim Ośrodku Wspierania Przedsiębiorczości, przy ul. Klasztornej w Poznaniu. Zadaniem POWP jest świadczenie usług informacyjno-doradczych, konsultingowych i edukacyjnych z zakresu przedsiębiorczości – tworzenia i rozwoju małych firm.

Swoje usługi Ośrodek oferuje mieszkańcom Poznania i Powiatu Poznańskiego nieprzerwanie od 1993 roku, działając w strukturach Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu. W Ośrodku można uzyskać informacje jak krok po kroku zrealizować pomysł na własną firmę oraz skorzystać z wiedzy fachowców i specjalistów rozwiązując problemy, jakie mogą pojawić się przy prowadzeniu działalności gospodarczej.

Uzupełnieniem oferty informacyjnej i doradczej są działania edukacyjne do których należą szkolenia, warsztaty i prelekcje, tematycznie obejmujące zagadnienia dotyczące różnych aspektów prowadzenia małej firmy. Warsztaty i prelekcje mają charakter otwarty i mogą w nich uczestniczyć wszystkie osoby zainteresowane tematyką z zakresu przedsiębiorczości. Tematyka spotkań dotyczy np. „Budowania konkurencyjnych ofert handlowych”, „Wyboru formy opodatkowania przy rozpoczęciu działalności gospodarczej”, podejmowane są także zagadnienia doty-

czące: „Budowania pozytywnego i konkurencyjnego wizerunku firmy” oraz „Przypadki kiedy warto być podatnikiem VAT, a kiedy nie”

POWP oferuje osobom dopiero planującym rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej cykliczne szkolenie „Pierwszy krok w biznesie”, w trakcie którego uczestnicy poznają zagadnienia, niezbędne przy podejmowaniu decyzji o założeniu własnej firmy takie jak: planowanie przedsięwzięcia, tworzenie biznesplanu – plan marketingowy, analiza finansowa, prawo podatkowe i podstawy księgowości, procedura rejestracji firmy.

Bardzo cenioną formą pomocy oferowaną przez Ośrodek są konsultacje ze specjalistami np. z doradcą podatkowym, księgowym, prawnikiem, specjalistą ds. marketingu, sprzedaży i pozyskiwania klientów, a także porady dla osób niepełnosprawnych, dotyczące rehabilitacji zawodowej i społecznej. Do grona konsultantów Ośrodka należą specjaliści z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Urzędu

Skarbowego oraz Państwowego Inspekcji Pracy.

W POWP udzielane są porady z zakresu: prawa (cywilnego, gospodarczego, konsumenckiego, autorskiego, prawa pracy), podatków, rachunkowości, w tym księgowości, metod finansowania działalności gospodarczej, marketingu, sprzedaży i pozyskiwania klien-

tów, ubezpieczeń społecznych, porad dla osób niepełnosprawnych - rehabilitacja zawodowa i społeczna.

Doradcy udzielają porad według harmonogramu, który dostępny jest na stronie internetowej Ośrodka. Rocznie z usług oferowanych w POWP korzysta ponad 4.000 osób.

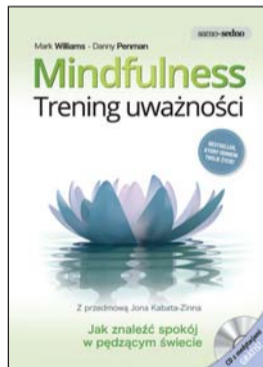
W listopadzie 2014 roku

odbędą się zajęcia warsztatowe podczas których poruszane będą zagadnienia dotyczące: sporządzania planu finansowego firmy, komunikacji w biznesie, marketingu w małej firmie, obowiązków przedsiębiorcy i pracodawcy wobec ZUS-u. Konkretne terminy dostępne na stronie internetowej www.powp.poznan.pl

Harmonogram dyżurów specjalistów LISTOPAD 2014

DZIEŃ	DATA	GODZINA	SPECJALISTA /ZAKRES PORAD
PONIEDZIAŁEK	3.11.2014r.	12.00 - 16.00	Doradca podatkowy
	17.11.2014r.		
WTOREK	25.11.2014r.	11.00 - 12.00	Poradnictwo dla osób niepełnosprawnych - rehabilitacja zawodowa i społeczna
	każda	10.00 - 11.00	Prawnik (Powiatowy Rzecznik Konsumentów) - prawo cywilne
ŚRODA	każda	12.00 - 14.00	Specjaliści ds. podatków z Urzędów Skarbowych
	25.11.2014r.	12.00 - 16.00	Specjalista ds. sprzedaży, pozyskiwania klientów
	pierwszy i trzeci	13.30 - 15.00	Specjalista z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
CZWARTEK	27.11.2014r.	12.00 - 16.00	Księgowy
	drugi i czwarty	11.00 - 12.00	Specjalista z Państwowej Inspekcji Pracy (prawo pracy, nadzór techniczny)
PIĄTEK		9.30 - 15.30	Specjalista ds. marketingu

NOWOŚCI WYDAWNICZE



Trening uważności. Jak znaleźć spokój w pędzącym świecie Mark Williams, Danny Penman, cena 39,90 zł, Wydawnictwo Insignis.

Autorzy poradnika korzystają z osiągnięć terapii poznawczej opartej na uważności (MBCT), wykorzystywanej z sukcesami m.in. w leczeniu depresji. Terapia stanowi rozszerzenie programu MBSR (redukcji stresu opartej na uważności), wzbogaconego o techniki terapii poznawczo-behawioralnej. Jednym z twórców metody MBCT jest Mark Williams, współautor tej książki. Tym razem program terapii poświęcony jest głównie osobom przepracowanym, zestresowanym, psychicznie wyczerpanym życiem codziennym i odczuwającym ciągły nie-

pokój. Trwa on osiem tygodni (w książce są to oddzielne rozdziały) i opiera się głównie na technikach medytacyjnych skoncentrowanych na świadomym oddechu oraz ćwiczeniach jogi, która kontroluje zmiany w ciele i umyśle. Już kilka minut medytacji dziennie przynosi poprawę jakości życia i poczucie szczęścia. Mindfulness/uważność – to umiejętność skupienia się na chwili obecnej. Pozwala unikać negatywnych myśli jako krótkotrwałych wytworów umysłu, a nie wierne odbicie rzeczywistości. Ważne są ćwiczenia medytacyjne znajdujące się na dołączonej płycie CD i zadania do samodzielnego wypełnienia. Medytacja nie jest religią, lecz metodą treningu umysłowego odpowiedniego zarówno dla osób religijnych, jak i niewierzących, dzięki temu terapia ma charakter uniwersalny.

Ucieczka z tajemniczego ogrodu seria Bzik & Makówka przedstawiają Rafał Witek, ilustrator Magda Wosik, przedział wieku 6-10, cena 21,90 zł, Nasza Księgarnia.



To wszystko przez moje nazwisko! Gdybym nazywała się Gabrysia Grzeczniutka, to ludzie inaczej by mnie traktowali. Ale Gabrysi Bzik mogą się czepiać do woli. Dłatego ciągle ląduję na dywaniku u dyrektora. Któregoś razu wylądowałam tam z Nilsonem Makówką, kolegą z klasy. Od tego czasu trochę się kumplujemy, ale nie myślcie, że ze sobą chodzimy! Łączą nas sprawy... jak by to powiedzieć... przygodowe. Tym razem Nilson miał dość. Jego ojciec znowu odwołał wspólne wakacje! Jedyne, co pozostało Nilsonowi, to zażądać nagrody pocieszenia w postaci odjechanego prezentu. Niestety, nic nie poszło zgodnie z planem. Za to wpakowaliśmy się w grube kłopoty i utknęliśmy sami daleko od

domu. Jak daleko? Jakies 100 lat z kawałkiem...



Łupieżcy niebios seria Pięc królestw Brandon Mull tłumaczenie Rafał Lisowski, kategoria wieku 8-12 lat, cena 36,99 zł, Egmont Polska.

Nowa seria autora „Baśnioboru”! Cole chciał się tylko dobrze bawić z kolegami w Halloween. Wycieczka do nawiedzonego domu okazuje się jednak początkiem szalonej przygody. Chłopiec wraz z przyjaciółmi trafia na tajemnicze Obrzeża. A temu miejscu, które rządzi się swoimi magicznymi prawami, grozi wielkie niebezpieczeństwo! Cole chce wrócić do domu, ale najpierw będzie musiał... uratować Pięc Królestw.

Z KOMPUTEREM NA TY



Cenega, oficjalny partner 2K w Polsce, Czechach, na Słowacji i Węgrzech wypuściła długo oczekiwaną przez fanów najnowszą grę **NBA 2K15** (najlepsze doświadczenie koszykówki). dostępna w angielskiej wersji językowej na konsole PS4, PS3, Xbox One, Xbox360 oraz PC. Ścieżkę dźwiękową przygotował Pharrell Williams. Razem z tegorocznym NBA MVP, Kevinem Durantem na okładce, NBA 2K15 zapewni realistyczną grafikę i intensywny gameplay. **NBA 2K15** ma pełną listę zespołów startujących w Eurolidze, łącznie z najlepszymi drużynami FC Bayern Monachium z Niemiec i Partizan NIS Belgrad z Serbii, więc ich liczba wzrosła do 20. Po raz pierwszy dostępna jest drużyna z Polski „Stelmet Zielona Góra”. Gra zawiera około 5000 nowych animacji, korzystających z możliwości nowej generacji konsol. Gracze są zaangażowani w każdą decyzję czy akcję na boisku, kontrolując podawanie, wybijanie piłki, blokowanie itp. Więcej walki w polu i pod koszem, lepsze uniki i nowa defensywna Sztuczna Inteligencja zmusza graczy do decydowania o obronie w zależności od sytuacji na parkiecie. Są nowe strategie charakterystyczne dla każdej z drużyn i system Sit Tech. Zgranie w drużynie było do tej pory jednym z warunków udanego rzutu, teraz wszystkie czynniki zostały skupione w jeden „rzutometr”, dzięki czemu zgranie stało się głównym założeniem udanego bądź chybnego rzutu. Gra w wersji na PC dostępna jest w wersji cyfrowej i pudełkowej (zawiera kod do pobrania gry przez internet bez płyty z grą).

Maciej Fliger

kandydat na wójta w Dusznikach



Szanowni Wyborcy!

Pierwsze funkcje z wyboru pełniłem w szkolnych samorządach, także w wojewódzkim parlamencie uczniowskim. Propozycję kandydowania do samorządu lokalnego przyjąłem jednak dopiero za trzecim razem, cztery lata temu, gdy uzyskałem mandat radnego gminy Duszniki. Gotowość kandydowania na wójta wynika z nagłej zaskakującej sytuacji. Wszystkie te decyzje były jednak dobrze przemyślane i wynikały z tego, że gdy mogę mieć na coś wpływ i jestem przekonany, że ten wpływ będzie pozytywny, to po prostu podejmuję męską decyzję.

Jeszcze przed maturą usłyszałem propozycję etatowej pracy dla Gazety Szamotulskiej. O czym pisać? O wszystkim. Na poziomie gminy prawie wszystko wiąże się z samorządem. Wiele więc było spieć z radnymi. W niektórych sprawach zabierałem głos na sesjach. To był 1994 rok, dziewiętnastolatek ze swoim zdaniem budził pewne zdziwienie. Nie było chyba jednak źle, bo po kilkunastu miesiącach zostałem w Pniewach kierownikiem niewielkiej samorządowej placówki kultury.

W moim życiu działa się wtedy wiele i szybko. Pragnienie rozwoju zawodowego zaowocowało stanowiskiem kierownika w małej firmie produkcyjnej, a zaraz potem pragnienie samodzielności zmusiło do rozpoczęcia wszystkiego od zera. W Szamotulach zatrudniłem się najpierw na trzy zmiany przy maszynie, jako opera-

tor wtryskarki. Potem półtora roku przepracowałem jako przedstawiciel handlowy, by znów wrócić do pierwszych zawodowych pasji – pracy w kulturze i prasie lokalnej. Przez prawie dziesięć lat byłem sekretarzem redakcji Gazety Szamotulskiej.

Praca w lokalnej prasie dawała spełnienie. Setki załatwionych spraw, małych i dużych. Wielu ludzi, którzy nawet teraz, po latach, odzywają się serdecznie, dziękują za pomoc. Nierzadko była to praca „pod prąd”, narażałem się politykom i przedsiębiorcom. Nieliczni mają żal do dzisiaj, lecz większość potrafi teraz przyznać, że owszem, przyłożyłem, ale rozumieją dlaczego. Rozumieją lepiej niż dzisiejsze medialne ataki, bo z perspektywy wydaje się, że jeszcze jakieś dziesięć lat temu prasa była bardziej niezależna, mniej upolityczniona, prospołeczna.

Od ponad sześciu lat pracuję „po drugiej stronie barykady”, jako rzecznik prasowy w Starostwie Powiatowym w Szamotulach. Owszem, ciągnie wciąż do pisania, do prac związanych z dziennikarstwem, ale samorząd wciąż ciągnął mnie bardzo. To właśnie w tych ostatnich latach zostałem radnym w Dusznikach i przewodniczącym komisji oświaty. Przekonałem się, jak to jest po tej stronie, ale też, że skutecznym można być nie tylko dzierżąc pióro i dyktafon. A także, że można godzić i pracować zawodową, i mandat radnego, i jeszcze wolontariat w swojej wiosce i parafii. Wszystko to daje satysfakcję i motywację do dalszej pracy na rzecz mieszkańców.

W Radzie Gminy Duszniki udało mi się wiele. Doprowadziłem do obniżenia skali planowanych podwyżek czynszów w mieszkaniach komunalnych. Przekonałem do utworzenia Ośrodka Sportu i Rekreacji. Spełniłem prawie wszystkie swoje zamierzenia jeśli chodzi o mój okręg wyborczy. W gronie radnych zapowiadałem od samego początku, że najważniejsze dla mnie będzie zielone światło dla przedsięwzięć w mojej wsi. To dlatego dzisiaj, gdy kandyduję na wójta Gminy Duszniki, mam wiele sympati

tii dla takich kandydatów do Rady Gminy, którzy startują zdeterminowani potrzebami swoich społeczności – są tacy zwłaszcza w moim Komitecie „Wspólna Sprawa”, ale nie tylko. Dlatego też dobrze ich rozumiem i chciałbym im w tym pomóc. Nierzadko jest tak, że już myślę, co i jak trzeba zrobić, jak pozyskać środki. Z drugiej jednak strony samorządowe doświadczenie powoduje, że nie obiecuję nikomu rzeczy niemożliwych czy nieekonomicznych.

Mówiąc o modernizacji oczyszczalni w Grzebieńniku czy stacji uzdatniania wody w Kunowie, o remoncie elewacji sali widowiskowej, o drogach powiatowych w Śarbiu czy Wilkowie, wiem, że to możliwe. Mówiąc, że nie stać nas na transport publiczny w postaci zorganizowanych przejazdów dla dwóch czy trzech pasażerów, po prostu nie kłamię. Wolę mówić realnie, o dofinansowaniu kursów, na które stworzą zapotrzebowanie szkoły i zakłady pracy.

Skąd przekonanie, że trafnie oceniam sytuację? Otóż zazwyczaj nie myliłem się w swoich osądach, co do pomysłów wyborczych. Szamotulom, o których wiele pisałem, obiecywano wiadukty nad torami i różne obwodnice – ale nie wyszło. Nie sprawdzili się w naszym regionie burmistrzowie i wójtowie, których niewiedzę zauważałem już w czasie kampanii. Kilkaset – naprawdę nie przesadzam – sesji różnych samorządów, w jakich uczestniczyłem jako dziennikarz, urzędnik czy ostatnio też jako radny, robi swoje. Znam te tematy od podszewki. To dlatego nie stać mnie na kłamstwa. Dlatego też nie odzegnuję się z góry od żadnego wpływu do budżetu. Wolę być pozytywnie zaskoczony dochodami gminy niż zwiększać zadłużenie.

W dotychczasowych wyborach, jakim się poddawałem, dobrze wychodziłem na szczeroci wobec wyborców. Nie mam za sobą niespełnionych obietnic. Teraz też wierzę, że męska decyzja o starcie w wyborach na wójta warta jest poparcia mieszkańców mojej gminy.

Maciej Fliger jest kandydatem na wójta Gminy Duszniki. Ma 39 lat, pracuje w Starostwie Powiatowym w Szamotulach. Magister dziennikarstwa i komunikacji społecznej, licencjat marketingu i zarządzania, menedżer kultury. Społecznie działa między innymi w Uczniowskim Klubie Sportowym „Szach” Sękowo i w Związku Kombatanów – jako członek wspierający. Mieszka w Sękowie, z żoną, dwuletnią córką i teściami.



AUTO-CENTRUM S.A.

SERWIS WSZYSTKICH MAREK

SERWIS MECHANICZNY

LIKWIDACJA SZKÓD

- ☞ mechanika
- ☞ trzy ramy naprawcze
- ☞ elektryka
- ☞ elektroniczny system pomiarowy
- ☞ diagnostyka komputerowa
- ☞ automaty spawalnicze/lutospawarki
- ☞ serwis i hotel opon
- ☞ zgrzewarki
- ☞ montaż wyposażenia dodatkowego
- ☞ bezinwazyjne narzędzia naprawcze
- ☞ montaż instalacji LPG
- ☞ bezpyłowa kabina lakiernicza
- ☞ serwis klimatyzacji
- ☞ komputerowy dobór lakierów wodnych PPG

tel. 61 8290-354

tel. 61 8290-369

serwis@auto-centrum.com.pl

blacharnia@auto-centrum.com.pl

Godziny otwarcia: pn - pt: 7.00 - 21.00, sb: 7.00 - 15.00

SAMOCCHODY ZASTĘPCZE NA CZAS NAPRAWY

UMOWY INDYWIDUALNE I FLOTOWE

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE

ORYGINALNE CZĘŚCI I SPRAWDZONE ZAMIENNIKI

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

tel. 61 8290-330

www.auto-centrum.com.pl

Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17



SPÓŁDZIELNIA WIELOBRANŻOWA
ul. Kramarska 17, 61-765 Poznań

ZAWSZE RZETELNIE, ZAWSZE NA CZAS

MYJNIA SAMOCCHODOWA

Rataje ul. Zamenhofska
/oś. Piastowskie 117

Precyzyjne – ręczne
mycie pojazdów

Ekologiczne
środki czystości
renomowanych firm

607-66-10-67
usimyjnia@wp.pl

KONSTAŁ PRODUCENT

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ
Dogodne **RATY**

**GARAŻE
WZMOCNIONE**

www.konstal-garaze.pl 61-812-54-69
62-586-07-83 63-278-62-25 65-619-34-15
67-345-05-16 509-574-644 509-058-388

SŁOŃCE NIE WYSTAWIA RACHUNKÓW !

Dach z modułów solarnych! Czy może być szczelny?

Tak, dzięki opatentowanemu systemowi wewnątrzdachowemu GalaxyEnergy Deutschland – jakością „Made in Germany“, prosty montaż przez przeszkolonych przez nas, polskich partnerów oraz 20-letnia gwarancja szczelności. System składa się z wysokiej jakości modułów fotowoltaicznych oraz specjalnych uszczelek i aluminiowych profili krokwiowych; dzięki temu doskonale nadaje się do każdego nowego budynku, ale może być również wykorzystywany podczas remontów starych obiektów.



GalaxyEnergy – jak twierdzi Krzysztof Andres – to także ciekawe rozwiązanie na tarasy i balkony. Dzięki przezroczystym modułom fotowoltaicznym można sobie przytulnie posiedzieć na tarasie czy balkonie. Panele chronią przez zbyt silnymi promieniami słonecznymi i deszczem. Słońce dodatkowo pozwala wytwarzać prąd – dziś i jutro.

Słońce i energia – wystarczy dla wszystkich !

Ze względu na nieprzerwanie rosnące koszty energii elektrycznej wiele osób rozważa zakup instalacji fotowoltaicznej. Prowadzone na całym świecie badania dowiodły, że instalacja fotowoltaiczna to z wielu względów dobra inwestycja na przyszłość: dzięki aktywnemu wkładowi w ochronę środowiska, niezależności od kosztów energii elektrycznej oraz wysokiej rentowności systemu przez wiele lat. Warto zainwestować już teraz we własną przyszłość i w przyszłość swoich dzieci. Można będzie zapomnieć o rachunkach za prąd, samodzielnie wytwarzać energię, chroniąc przy tym środowisko naturalne.



Galaxy Energy Polska

62-080 Tarnowo Podgórne
ul. Poznańska 165
tel. 61 816 61 52/53
www.galaxy-energy.pl
czynne Pn - Pt 10:00 - 17:00



Dzięki systemowi GalaxyIndach – mówi Krzysztof Andres, kierownik działu marketingu – inwestor może zredukować koszt pokrycia dachowego i w przypadku wariantu wewnątrzdachowego Galaxy od razu samodzielnie wytwarzać energię elektryczną. Wszystkie zakłady montażowe, których pracownicy zostali przeszkoleni przez Galaxy Energy, wykorzystują wyłącznie oryginalne komponenty systemu GalaxyEnergy celem zagwarantowania absolutnej szczelności dachu.

Dotyczy to także remontów starszych obiektów – stary dach można zutilizować, nowe pokrycie dachowe nie jest potrzebne, wystarczy szybko zamontować nowy system dachowy GalaxyEnergy i już można wytwarzać własny prąd.



System GalaxyEnergy doskonale sprawdza się w szkołach, centrach handlowych i budynkach przemysłowych, może być stosowany praktycznie wszędzie.

GalaxyEnergy to odpowiedni partner przy zadaniu parkingów, które dodatkowo są źródłem energii elektrycznej. Pokrycie dachu jest identyczne, jak w przypadku naszego systemu wewnątrzdachowego. Dzięki wysoce wydajnym modułom tworzy ono w pełni wodoszczelny dach.

Z kolei wiaty garażowe GalaxyEnergy może stanowić źródło energii dla samochodu elektrycznego – dziś i w przyszłości.

Firma GalaxyEnergy – mówi Krzysztof Andres – w ostatnich tygodniach postawiła już pierwszą wiatę garażową w Polsce. Jest ona przeznaczona na 2 samochody, jej moc to 6 kWp, instalacja obejmuje 24 przezroczyste moduły fotowoltaiczne. Dodatkowo wyposażoną ją w zdalnie sterowane diody LED, które umożliwiają uzyskanie różnych efektów świetlnych.



Fiat Freemont Cross

Fiat Freemont w wersji Cross to samochód zaprojektowany z myślą o potrzebach nowoczesnej rodziny, poszukującej w szczególności obszernego i praktycznego wnętrza. Nie sprawi również zawodu nabywcom, oczekujących wyrazistego i eleganckiego wyglądu. Freemont łączy wszystkie zalety pojazdu typu SUV – jak przydatny zarówno w mieście, jak i w lekkim terenie – z walorami MPV w postaci 7 siedzeń, 32 możliwych konfiguracji wnętrza, 25 skrytek i schowków oraz ogromnej pojemności ładunkowej (nawet 1500 litrów, przy złożonych siedzeniach rzędu drugiego i trzeciego).



Nowy Fiat Freemont wyposażony jest w nowe zderzaki z elementami chromowanymi, grill i obudowy lamp przeciwmgielnych w błyszczącej czerni „fortepianowej”, a całości dopełniają boczne spojlerzy progowe i relingi dachowe w kolorze Platinum-Chrome, czarne obramowania świateł głównych i tylnych oraz nowe pięcioramiennie, matowane felgi o średnicy 19 cali „Hyper Black” z lekkiego stopu.

We wnętrzu Freemonta Cross uwagę zwracają nowe skórzane siedzenia ze sportowymi wstawkami siatkowymi i popielatymi przeszyciami zdobionymi także podłokietnik między fotelami oraz panele drzwiowe. W tonacji grafitowej Liquid Graphi-

te utrzymano deskę rozdzielczą, zestaw wskaźników, konsolę centralną, boczki drzwi oraz koło kierownicy.

Nowy Freemont Cross wyposażony jest w silnik wysoko-



prężny 2.0 MultiJet II 140 KM z 6-stopniową manualną skrzynią biegów dla wersji przednapędowej FWD lub 2.0 MultiJet II 170 KM z przekładnią manualną w wersji 4x2 lub tylko z 6-stopniową przekładnią automatyczną dla wersji aktywnego napędu AWD (4x4).

– Doskonałym – mówi Waldemar Płótniak, kierownik Działu Sprzedaży AUTO CENTRUM, dealera Fiata, Lanci i Alfy Romeo w Poznaniu – uzupełnieniem masywnego wyglądu Freemonta Cross jest aktywny system napędu AWD (4x4) oferowany wraz z 16-zaworowym silnikiem 2.0 MultiJet II o mocy 170 KM, współpracującym z 6-stopniową przekładnią automatyczną.

FIAT FREEMONT BLACK CODE

**7-MIEJSCOWY SUV
NAPĘD NA 4 KOŁA**

TERAZ FIAT FREEMONT BLACK CODE W LEASINGU
JUŻ ZA **890 ZŁ NETTO MIESIĘCZNIE**

AUTO-CENTRUM S.A.
60-685 Poznań, ul. Wojciechowskiego 7-17
tel. (061) 8290-304

Leasing Freemont oferowany przez FGA Leasing Polska Sp. z o.o. dla modelu Fiat Freemont Black Code 2.0 16v 170 KM. Rata 890,03 zł netto dla warunków: cena samochodu 139 370 zł brutto, czynsz inicjalny 51 880 zł netto, liczba miesięcznych czynszów leasingowych 59, wykup 20%. Oferta skierowana do przedsiębiorców. Szczegóły w salonach Fiata. Fiat Freemont – zużycie paliwa w cyklu mieszanym 7,3 l/100 km, emisja CO₂: 194 g/km. Informacje o recyklingu pojazdów, ich konstrukcji zgodnej z przepisami o recyklingu i lista punktów zbierania pojazdów wycofanych z eksploatacji znajdują się na stronie www.fiat.pl/uslugi-posprzedazne/recykling-pojazdow.

picanto
od 34.190 zł



RIO

od 42.990 zł



DELIK S.C.
autoryzowany salon i serwis

A ul. Składowa 17
62-081 Przeźmierowo
T 61 670 50 20
W www.salonkia.pl
F www.facebook.com/kiadelik
E kontakt@salonkia.pl

DELIK. Gdy liczy się jakość.

VENGA
od 46.490 zł



The Power to Surprise